

**OTWARCIE PARKU
LINOWEGO
W SIERPNIU**

Trwa budowa parku linowego w lubińskim parku Leśnym. Nowa atrakcja powinna być gotowa pod koniec lipca, a jej otwarcie planowane jest na sierpień. STR. 5



Fot. Marta Czachórska

**PONAD 9 TYS.
PASAZERÓW
W TYDZIEŃ**

Powrót połączeń kolejowych był strzałem w dziesiątkę. Tylko w ciągu pierwszego tygodnia pociągiem na trasie Lubin – Legnica przejechało ponad 9 tysięcy osób. STR. 9



Fot. Katarzyna Szczylińska

**„SAMI SWOI”
NA RYNKU**

W niedzielę opowieści o doświadczeniach kresowian snuty się w sercu Lubina, podczas jubileuszowego 25. spotkania „Samych Swoich z Boryczówki”. STR. 11



Fot. Joanna Dziulek

**BADAJĄ
MOBBING
W POLICJI!**



Fot. Archiwum WL

» Legnicka prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez zastępcę komendanta lubińskiej policji. Miał on, będąc szefem lubińskiej drogówki, żądać wyników, bo mandaty liczyły się do statystyk. Jeśli było ich za mało – poniżał, dyscyplinował i pomijał w awansach. Mobbing w lubińskiej policji miał trwać od lat.

– Badaniem w toku tego śledztwa objęte jest zachowanie zastępcy komendanta w zakresie wydawania poleceń funkcjonariuszom wydziału ruchu drogowego tej komendy dotyczących realizacji zadań tej komórki w sprawach ujawnionych wykroczeń – informuje Lidia Tkaczyszyn, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Legnicy. – Prokurator ustala też dowodami zachowanie zastępcy wobec podległych mu funkcjonariuszy w zakresie relacji: przełożony – podwładny. A zatem zachowanie tego zastępcy wobec osób pozostających do niego w stosunku zależności. Więcej na str. 3

LEONARDO

KREMACJA
MSZA W KAPLICY
CEREMONIA POGRZEBOWA

Wszystko w jednym miejscu, jednego dnia, bez pośredników.

Telefon całodobowy: 767 246 060

Ksiądz Migdał na emeryturze

■ Z początkiem czerwca w lubińskich parafiach doszło do kilku zmian. Jeden z najbardziej rozpoznawalnych w Lubinie księży, prałat Wiesław Migdał właśnie przeszedł na emeryturę. Parafia św. Maksymiliana Kolbego, w której był proboszczem, ma już nowego duszpasterza.

Diecezja legnicka ogłosiła zmiany personalne. Biskup legnicki Zbigniew Kiernikowski podziękował księżom ustępującym z parafii z racji wieku. Wśród księży emerytów znalazł się znany lubiński ksiądz prałat Wiesław Migdał. – Nadszedł jego czas – mówi ks. Waldemar Wesołowski, rzecznik prasowy diecezji legnickiej.

Co się dzieje z takim księdzem, który ma już wysługę lat? Wszystko zależy od jego woli. – Może zostać skierowany do Domu Księży Emerytów w Legnicy, ale są różne opcje. Jeśli ksiądz ma rodzinę, może zamieszkać u krewnych. Niektórzy również podejmują decyzję o pozostaniu w parafii – wylicza ks. Wesołowski.

Na to ostatnie rozwiązanie zdecydował się ks. Migdał. Podjął decyzję, że zosta-



Ksiądz Wiesław Migdał

nie w parafii, którą do tej pory zarządzał, czyli św. Maksymiliana Kolbego. – Ksiądz Waldemar Migdał będzie tutaj rezydentem pomagającym, będzie miał swoje obowiązki – opowiada rzecznik diecezji.

Parafia musi mieć swojego zarządcę. Duszpasterzem, który objął nad nią pieczę, został ks. Piotr Zawadka. – Nowo wytypowany proboszcz wcześniej był przełożonym w seminarium oraz dyrektorem ekonomicznym – tłumaczy ks. Wesołowski.

Starsi ustępują miejsca młodszym. Do parafii wstąpili również młodzi klerycy – tegoroczni neoprezbiterzy, czyli nowo wyświęceni księża katolicy. Parafia św. Maksymiliana Kolbego przyjęła pod swój dach ks. Mateusza Maleńczuka.

Zmiany księży nastąpiły 24 czerwca, natomiast księża neoprezbiterzy udadzą się na swoje pierwsze parafie 1 lipca.

KS

Żółte autobusy jeżdżą też do Polkowic

■ O godz. 10.36 w piątek 21 czerwca z Polkowic do Lubina ruszył pierwszy autobus w ramach bezpłatnej komunikacji między tymi miastami.

– To jest nie tylko dojazd mieszkańca Polkowic do Lubina, ale też, co bardzo istotne, te połączenia są tak skonstruowane, że mieszkaniec przesiada się w Lubinie na pociąg Kolei Dolnośląskich i dojeżdża do Legnicy czy Wrocławia – mówi Łukasz Puźniński, burmistrz Polkowic.

Na pierwszy darmowy autobus do Lubina na polkowickim przystanku przy ulicy Młyńskiej czekały tłumy. Mieszkańcy gminy są bardzo zadowoleni, ale mają też kolejne oczekiwania.

– Jesteśmy bardzo ciekawe, jak to wszystko będzie, jak będzie się jechało, ale jesteśmy bardzo zadowolone, że ten autobus nareszcie ruszy, bo z busami było przekropnie – mówiła jedna z polkowiczank.

O łatwiejszy, bezpłatny dojazd do Lubina upominają się też mieszkańcy gminy Polkowice.



Autobus kursuje cztery razy dziennie z Polkowic do Lubina z powrotem

– W kolejnych etapach będziemy po pierwsze rozbudowywać siatkę połączeń, bo obecnie mamy w tygodniu cztery połączenia do Lubina i cztery z Lubina, a weekendy po dwie pary połączeń. Docelowo chcemy również, aby obejmowały miejscowości wiejskie

na terenie gminy Polkowice – zapowiedział Puźniński.

Do końca roku gmina Polkowice wyda na funkcjonowanie bezpłatnej komunikacji do Lubina około 150 tysięcy złotych.

Przypomnijmy, przystanki darmowej komunikacji są w Polkowicach przy

ul. Młyńskiej, Głogowskiej, 11 Lutego, 3 Maja i Kopalnianej, a także w Szklarach Górnych czy przy ZG Lubin oraz Szybie Wschodnim, a w Lubinie – ul. Marii Skłodowskiej-Curie, 1 Maja i Kolejowej. Mieszkańców wożą żółte autobusy Lubińskich Przewozów Pasażerskich, a linia ma numer 110. Rozkład jazdy można znaleźć na stronie internetowej lubińskiego PKS-u: www.pks.lubin.pl.

Fot. Urszula Romanuk

Ekspertyza już jest

» – Dokument wpłynął, teraz będzie analizowany – zapowiadają specjaliści zajmujący się niebieską kładką na Przylesiu. O szczegółach dokumentu fachowcy nie informują, więc lubinianie muszą się jeszcze uzbroić w cierpliwość.

Choć kładka runęła ponad dwa miesiące temu, na decyzje w jej sprawie będziemy musieli jeszcze trochę poczekać.

Wszystko wydłużyło się z racji sporządzenia ekspertyzy, a rzeczony dokument będzie analizowany przez dwie instytucje: Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad oraz Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego we Wrocławiu.



Jak wygląda procedura?

– Ekspertyzę sporządza niezależna firma – tłumaczy Magdalena Szumiata, rzecznik prasowy wrocławskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Najpierw dokument ana-

lizują specjaliści GDDKiA, a potem przekazują go do nadzoru budowlanego.

– W dniu 7 czerwca 2019 r. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przekazała Dolnośląskiemu Wojewódzkiemu Inspektoratowi Nadzoru Budowlanego ekspertyzę stanu technicznego

kładki. Po jej analizie stwierdzono, że wymaga ona uzupełnienia – mówi nam Piotr Wiss z Dolnośląskiego Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego.

Nadzór wyda opinię

Ekspertyza miała być gotowa w maju, jednak

trzeba było ją uzupełnić ze względu na wypadek sprzed miesiąca, kiedy to samochód dostawczy uderzył w spodnią część przejścia nadziemnego.

– Teraz już mamy gotową, kompletną ekspertyzę – mówi Szumiata. – Przeanalizowaliśmy ją, a potem przekazaliśmy do WINB. Nadzór budowlany wyda decyzję zgodną ze swoimi kompetencjami – oni pełnią głównie rolę inspekcyjno-kontrolną – tłumaczy rzecznik. – Dostaliśmy informację, co ich zdaniem należy zrobić: czy rozebrać kładkę czy ją remontować – dodaje.

– Dolnośląski Wojewódzki Inspektorat Nadzoru Budowlanego powołał komisję celem ustalenia przyczyn

katastrofy budowlanej oraz zakresu czynności niezbędnych do likwidacji zagrożenia ludzi lub mienia. Do zakończenia jej prac, wymagana jest analiza ekspertyzy odnoszącej się do wszystkich okoliczności istotnych dla sprawy oraz materiałów zebranych w toku postępowania – wyjaśnia Piotr Wiss.

Decyzja należy do GDDKiA

Ostateczna decyzja należy jednak do GDDKiA, gdyż jest ona zarządcą kładki oraz drogi krajowej nr 3, która pod nią przebiega. Szumiata, zapewnia, że o wszystkich podjętych decyzjach będą niezwłocznie informować.

KATARZYNA SKOCZYŁAS

Przešlo kładki runęło nocą z 14 na 15 kwietnia. 19 kwietnia Lubin odwiedzili przedstawiciele nadzoru budowlanego, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, a także urzędu wojewódzkiego i lubińskiego magistratu, którzy wspólnie dokonywali oględzin konstrukcji.

GDDKiA szuka wykonawcy, który dokończy S3

■ **Już wkrótce powinniśmy poznać firmę, która dokończy 14-kilometrowy odcinek drogi ekspresowej S3 z Lubina do Polkowic. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosiła przetarg na to zadanie. Oferty można składać do 23 lipca.**

Przypomnijmy, że po zerwaniu umowy z dotychczasowym wykonawcą „ekspresówki” z Lubina do Polkowic, włosko-polskim konsorcjum firm Salini&Pribex, od kilku miesięcy prace budowy świecą pustkami, a cała inwestycja znacznie się przedłużyła. Dodajmy, że zgodnie z pierwotnym harmonogramem opisywany odcinek powinien być ukończony w połowie czerwca. Ale ubiegłego roku...

– Konsorcjum firm, z Salini Polska w roli lidera, mimo wielokrotnych wezwań do poprawy, nie realizowało prac objętych kontraktem. Wykonawca prowadził kontrakt niezgodnie z zawartą umową, nie wypełniał zapisów dotyczących realizacji kontraktu, w tym realizacji postępu robót zgodnego z harmonogramem oraz nie regulował płatności dla podwykonawców, usługodawców i dostawców materiałów – tłumaczy Magdalena Szumiata, rzecznik prasowy dolnośląskiego oddziału GDDKiA.

Przedstawiciele głównego inwestora, którym jest GDDKiA, wielokrotnie podkreślali, że zależy im na jak najszybszym doprowadzeniu budowy S3 do końca.

SZYMON KWAPIŃSKI

„Szybkie dokończenie inwestycji będzie możliwe dzięki ogłoszanemu właśnie przetargowi. Sprawnie przeprowadzona inwentaryzacja placu budowy i natychmiastowe przygotowanie postępowania pozwolą nam zminimalizować skutki nierzetelności pierwotnego wykonawcy tej inwestycji” – czytamy na oficjalnej stronie GDDKiA.

Nowo wybranemu wykonawcy pozostanie do ukończenia 25 procent prac, które pozostały na tym odcinku. – W ramach ogłoszonego zamówienia, wykonawca będzie musiał m.in. dokończyć dwie jezdnie po dwa pasy ruchu i pas awaryjny, węzły Kaźmierzów, Polkowice i Lubin Północ, obiekty inżynierskie, systemy odwodnienia i urządzenia ochrony środowiska – wylicza Magdalena Szumiata.

Zwycięzca przetargu będzie miał na to 12 miesięcy, nie wliczając w to okresu zimowego, trwającego od połowy grudnia do połowy marca. GDDKiA na oferty czeka do 23 lipca.

Przez województwo dolnośląskie docelowo przebiegać ma ok. 135 km drogi ekspresowej S3, która po przekroczeniu południowej granicy państwa, połączy się z czeską autostradą D11. W całej Polsce S3 ma mieć długość blisko 500 km. Jest ona fragmentem europejskiego szlaku E65 o łącznej długości ok. 3950 km, łączącego szwedzkie Malmö z greckim miastem Chania na Krecie.

Śledztwo w sprawie mobbingu w policji



» **Legnicka prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez zastępcę komendanta lubińskiej policji. Obejmuje ono również podejrzenie mobbingu podwładnych. To konsekwencje doniesienia, jakie złożył aktywista Patryk Tomaszewski, który na Facebooku prowadzi profil opisujący nieprawidłowości w polskiej policji.**

Po raz pierwszy na temat mobbingu w lubińskiej komendzie pisaliśmy pod koniec lutego. W marcu Patryk Tomaszewski złożył do Prokuratury Rejonowej w Warszawie oraz Prokuratury Krajowej zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, a dokładnie w sprawie mobbingu w lubińskiej policji. Zawniósł jednocześnie, aby sprawą zajmowała się inna prokuratura niż lubińska lub legnicka.

Sprawą zajęła się legnicka prokuratura

Dziś już wiemy, że śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Legnicy.

– Zostało ono przekazane wymienionej jednostce prokuratury, z wyłączeniem zasad właściwości miejscowej, decyzją prokuratury okręgowej w Legnicy, celem unik-

nięcia wątpliwości co do bezstronności Prokuratury Rejonowej w Lubinie, która na co dzień współpracuje z Komendą Powiatową Policji w Lubinie – wyjaśnia Lidia Tkaczyszyn, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Legnicy. – Na etapie kiedy wpłynęło zawiadomienie o przestępstwie, nie było podstaw, by przekazywać prowadzenie tego postępowania poza okręg legnicki. Na chwilę obecną nie ma też okoliczności, które by przemawiały za przekazaniem postępowania. Prokurator prowadzący śledztwo, jeżeli oceniłby, że są jakakolwiek wątpliwości w tym zakresie, to z pewnością taki wniosek by złożył – dodaje.

Przypomnijmy, według Tomaszewskiego, były szef lubińskiej drogówki a obecnie zastępca komendanta miał żądać wyników, bo mandaty liczyły się do statystyk. Jeśli było ich za mało – poniżał, dyscyplinował i pomijał w awansach. Mobbing w lubińskiej policji miał trwać od lat.

Przekroczył uprawnienia?

– Śledztwo prowadzone jest w sprawie przekroczenia w okresie lat 2017 i 2018 uprawnień służbowych przez zastępcę komendanta powiatowego policji w Lubinie – informuje prokurator Tkaczyszyn. – Badaniem w toku tego śledztwa objęte

jest zachowanie tego zastępcy komendanta w zakresie wydawania poleceń funkcjonariuszom wydziału ruchu drogowego tej komendy dotyczących realizacji zadań tej komórki w sprawach ujawnionych wykroczeń – mówi. – Prokurator ustala też dowodami zachowanie zastępcy

Według Tomaszewskiego, były szef lubińskiej drogówki a obecnie zastępca komendanta miał żądać wyników, bo mandaty liczyły się do statystyk

wobec podległych mu funkcjonariuszy w zakresie relacji: przełożony – podwładny. A zatem zachowanie tego zastępcy wobec osób pozostających do niego w stosunku zależności – wylicza Lidia Tkaczyszyn.

Nikt nie usłyszał zarzutów

Śledztwem objęte jest również podejrzenie o mobbing.

– Na obecnym etapie prokurator przesłuchuje świadków i także ten wątek w toku śledztwa zostanie sprawdzony – przyznaje rzecznik Prokuratury Okręgowej w Legnicy.

Na razie postępowanie prowadzone jest w sprawie. Nikomu nie przedstawiono zarzutów. Śledztwo wszczęte zostało na począt-

ku czerwca, więc to etap początkowy.

– Prokurator obecnie, przesłuchując świadków, ustala szczegółowo zakres zdarzenia objęty tym śledztwem, a zatem i zachowanie tego funkcjonariusza policji, wobec którego złożono zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Jest za wcześnie, żebyśmy mówili o szczegółach – stwierdza Lidia Tkaczyszyn.

MARTA CZACHÓRSKA



Nowo wybranemu wykonawcy pozostanie do ukończenia 25 procent prac, które pozostały na tym odcinku

Fot. TV Regionalna

Fot. Archiwum WL



**CENTRUM AKTYWIZACJI
ZAWODOWEJ**

ul. Jana Kilińskiego 12b, 59-300 Lubin, tel. (076) 746-14-01, fax 746-14-00,
e-mail wrln@praca.gov.pl www.puplubin.pl

Lubiński Urząd Pracy wśród najlepszych

» **Ministerstwo Rodziny Pracy i Polityki Społecznej corocznie ogłasza ranking urzędów pracy, które uzyskały najwyższą efektywność zatrudnieniową przy jednoczesnym jak najniższym nakładzie finansowym poniesionym na jedną osobę bezrobotną.**

Oznacza to, że premiiwane są te urzędy, na terenie działania których pracodawcy zatrudniają osoby bezrobotne po zakończeniu poszczególnych form wsparcia np. stażu czy pracach interwencyjnych, przez okres dłuższy niż wynika to z przepisów oraz umowy zawartej z urzędem. Wpisuje się to w trend ogólnopolski, bowiem Ministerstwo Rodziny Pracy i Polityki Społecz-

nej od dłuższego czasu propaguje wśród pracodawców ideę trwałości zatrudnienia. Dlatego też lubiński urząd pracy przykładowo kieruje do odbycia stażu do pracodawców, którzy deklarują zatrudnienie po jego zakończeniu oraz finansuje szkolenia tylko w sytuacji, gdy osoba bezrobotna wskaże konkretnego pracodawcę, deklarującego zatrudnienie po jego zakończeniu.

W swoich rankingach ministerstwo bierze pod uwagę takie formy wsparcia jak: staż, szkolenie, dotacje, doposażenie stanowiska pracy oraz prace interwencyjne. Efektywność zatrudnieniowa uzyskana przez Urząd Pracy w Lubinie za rok 2018 wyniosła ponad 90% (gdzie średnia ogólnopolska to 85%) a koszt poniesiony na jedną osobę bezrobotną wyniósł 8.300 zł (średnia ogólnopolska 10.000 zł). IWONA LISZTWAŃ



Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

**KREMATORIUM
LEONARDO**



**KREMACJA
MSZA W KAPLICY
CEREMONIA
POGRZEBOWA**

**Wszystko w jednym
miejscu, jednego dnia, bez
pośredników.**

**Telefon całodobowy:
767 246 060**

**Lubin, ul. Zacisze 1
(Obora - Nowy Cmentarz)**



Powstaje park linowy, otwarcie w sierpniu

» Trwa budowa parku linowego w lubińskim parku Leśnym. – W tym momencie wykonywana będzie wieża, która będzie początkiem dwóch tras o różnym stopniu trudności – mówi Marcelina Falkiewicz, rzecznik prezydenta Lubina, dodając, że nowa atrakcja powinna być gotowa pod koniec lipca, a jej otwarcie planowane jest na sierpień.



Na drzewach w parku Leśnym właśnie montowane są metalowe konstrukcje, które będą stanowiły domki-bazy

Na drzewach w parku Leśnym właśnie montowane są metalowe konstrukcje, które będą stanowiły domki-bazy, dla

tych którzy będą w przyszłości bawili się w tym parku

linowym. Instalowane są na dwóch wysokościach: 4 i 6 metrów. Lubiński park linowy będzie się bowiem składał z dwóch tras na różnych wysokościach. Każda trasa będzie miała po 130 metrów długości i będzie posiadała przeszkody o różnym stopniu trudności. Na końcach każdej z tras staną wieże ze zjeżdżalnią. Całość będzie wyposażona w siatki bezpieczeństwa. – Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, to nie ma powodów do obaw, bo cały ten kompleks będzie zabezpieczony siatkami bezpieczeństwa, dzięki którym nawet w momencie upadku na pewno nic złego nikomu się nie przytrafi – dodaje Falkiewicz. Obiekt będzie bezobsługowy, a korzystanie z niego bezpłatne. Jednocześnie będzie mogło się tu bawić od 100 do 120 osób. – Będzie służył nie tylko dzieciom, ale także osobom dorosłym, więc zapraszamy



Fot. Marta Czachórska

całe rodziny już w połowie sierpnia – mówi rzecznik prezydenta Lubina. – Park powinien być gotowy pod koniec lipca, natomiast otwarcie chcemy zrobić w sierpniu – dodaje.

Oprócz parku linowego powstanie również plac zabaw dla młodszych dzieci w kształcie wielkiego krokodyla, do wnętrza którego będzie można wejść.

Wszystko buduje firma Project Outdoor Polska z Bielska-Białej, która tworzyła już m.in. takie parki w Niemczech, ale również w Bielsku-Białej czy w Zielonej Górze. Wcześniej wykonała projekt na podstawie wizualizacji wybranej przez miasto.

Z parku linowego w Lubinie będzie można korzystać w godzinach otwarcia parku Leśnego. MARTA CZACHÓRSKA



Tak ma wyglądać lubiński park linowy

Fot. wizualizacja J.M.V. Lubinie

Ostatni rocznik, niezwykła klasa

■ – Jesteście rocznikiem historycznym, bo ostatnim gimnazjum – zwróciła się do absolwentów lubińskiego Gimnazjum nr 4 jego wieloletnia, była już, dyrektorka Anna Słowikowska. Jednak nie tylko dlatego jest to wyjątkowy rocznik. Jedną z klas okazała się niezwykle uzdolniona. Wszyscy jej uczniowie ukończyli szkołę z wyróżnieniem i odebrali świadectwa z czerwonym paskiem. Taka sytuacja zdarzyła się wcześniej w Lubinie tylko raz, w 2014 roku... również w Gimnazjum nr 4.

19 czerwca Gimnazjum nr 4 pożegnało ostatnie swoje klasy, tym samym, w związku ze zmianami wprowadzonymi przez rząd, zakończyła się historia tej szkoły. Placówkę ukończyło w tym roku 180 osób, w tym 81 z wyróżnieniem, a schedę po niej przeję-



Gimnazjum nr 4 ukończyło w tym roku 180 osób, w tym 81 z wyróżnieniem

ło, uruchomione już jakiś czas temu III LO.

Podczas uroczystości, która odbyła się w sali widowiskowej Muzy, nie brakowało gratulacji, śmiechu i życzeń na przyszłość. Składali je między innymi była dyrektorka czwórki Anna Słowikowska oraz dyrektor III LO Artur Pastuch.

Nagrodzono także i wyróżniono najlepszych

uczniów, tych, którzy świetnie radzą sobie w nauce, sporcie czy mają ogromne serce i działają w wolontariacie. Wśród nich znalazła się też niezwykła grupa...

– Mamy klasę III A liczącą 30 osób i wszyscy oni kończą gimnazjum z wyróżnieniem, co bardzo nas cieszy i możemy zagwarantować, że każdy z tych uczniów na to zasłużył – przyznaje dyrektor Pastuch.



Fot. Marta Czachórska

Najniższa średnia w tej klasie to 4,84, najwyższa 5,78! Tylko dwójka uczniów osiągnęła wynik poniżej 5, wszyscy mają świadectwa z czerwonym paskiem.

– Jestem z nich bardzo dumna – uśmiecha się wychowawczyni Wiesława Podwysocka. – Wydać by się mogło, że to są tak zwane kujonki, ale to są naprawdę fantastyczni

młodzi ludzie. Wiadomo, uczą się, mają ambicje, wiedzą, czego pragną w swoim przyszłym życiu, ale na co dzień, na wycieczkach na przykład, są przesympatyczni, weseli, czasem troszeczkę zwariowani, więc uważam, że są zupełnie normalni – dodaje nauczycielka.

Sami uczniowie III A przyznają, że są jak ich rówieśnicy, niektórym nauka przy-

chodzi łatwiej, inni muszą na nią poświęcić nieco więcej czasu.

– Jesteśmy całkowicie normalną młodzieżą, tylko potrafimy połączyć nasz czas towarzyski z nauką – uśmiecha się Sebastian Rosół uczeń klasy III A, który ukończył gimnazjum ze średnią ocen 5,8. – Czasem trzeba poświęcić czas nauce, bo ona też jest ważna, ale trzeba mieć też chwilę na swoje pasje – dodaje, przyznając, że to ile dziennie uczył się w domu zależało w dużej mierze o tego, ile było sprawdzianów czy testów.

Sebastian chce kontynuować naukę w liceum, wybrał II LO w Lubinie. Być może spotka się w tej szkole z częścią swoich kolegów, na pewno jednak będzie tęsknił za swoją klasą. – Myślę, że przez te trzy lata zdążyliśmy się żyć – mówi.

MARTA CZACHÓRSKA

Pijany ratownik na basenie

W chwili zatrzymania ratownika na basenie przebywało siedem osób, w tym dwoje dzieci, które były pod opieką rodziców

» Jego zadaniem było dbać o bezpieczeństwo innych, a miał ponad 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Lubińska policja na jednym z lubińskich krytych basenów zatrzymała pijanego ratownika wodnego, który przyznał, że najpierw pił wódkę, a następnego dnia na kaca piwo.

Lubińscy policjanci zgłoszenie o pijanym ratowniku pilnującym basenu otrzymali w niedzielę 16 czerwca po godzinie 13. Na miejscu w pomieszczeniu dla ratowników zastali 57-letniego mężczyznę, który od razu przyznał się do spożywania alkoholu – informuje aspirant sztabo-

wy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej policji.

Badanie wykazało, że ratownik ma ponad 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. 57-latek powiedział policjantom, że w nocy pił wódkę, a rano przed pracą wypił dodatkowo litr piwa.

– W chwili zatrzymania męż-

czynny na basenie przebywało siedem osób, w tym dwoje dzieci, które były pod opieką rodziców. Jak ustalili policjanci, ratownik sprawował nadzór nad osobami przebywającymi w basenie od godziny 10 do momentu jego zatrzymania – dodaje rzecznik prasowy lubińskiej policji.

Mężczyzna trafił do policyjnej celi. Za narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia człowieka może mu grozić nawet do pięciu lat pozbawienia wolności. Został już dyscyplinarnie zwolniony z pracy.

Okradają wypłacających pieniądze!

■ Lubińscy policjanci ostrzegają przed oszustami, którzy okradają osoby wypłacające pieniądze. W ostatnim czasie taka sytuacja miała miejsce aż przy czterech różnych bankomatach w naszym mieście! – Policjanci w jednym z tych urządzeń zabezpieczyli nakładkę klejącą zamontowaną na podajniku gotówki, która miała uniemożliwić odebranie pieniędzy z bankomatu – mówi aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej policji.

– Lubińscy policjanci otrzymali zgłoszenie usiłowania kradzieży pieniędzy z bankomatu metodą cash-trapping, polegającą na zamontowaniu nakładki na podajniku gotówki, która blokuje wydawanie pieniędzy – mówi aspirant sztabowy Serafin. – Sprawcy modyfikują urządzenia służące do wypłacania gotówki w taki sposób, by nie wydawały one pieniędzy. Oszuści obserwują bankomat do momentu pojawienia się osoby, która chce wybrać swoje oszczędności – wyjaśnia policjantka.

Kiedy osoba wypłacająca pieniądze z bankomatu nie otrzymuje gotówki, zazwyczaj zdezorientowana odchodzi. Wtedy całą kwotę zabiera ją złodziej.

– Apelujemy do mieszkańców naszego powiatu o szczególną ostrożność i czujność przy podejmowaniu środków pieniężnych z bankomatów – mówi rzecznik prasowy lubińskiej poli-

cji. – Osoby chcące ograbić nas z naszych oszczędności nie posiadają żadnych skrupułów w dążeniu do celu. Znajdą sposób, by okraść nas w najmniej spodziewanych okolicznościach. Przykładem takiego działania jest właśnie modyfikacja bankomatu w taki sposób, by osobie chcącej podjąć swoje środki z bankomatu wydawało się, że jest jakaś awaria i pieniądze w ogóle nie opuściły urządzenia, a jej konto nie zostało tym samym obciążone – dodaje.

Zanim więc wypłacimy pieniądze z bankomatu, zwróćmy uwagę, czy urządzenie nie ma doczepionych, wystających poza jego obudowę elementów. Dla bezpieczeństwa można wypłacać gotówkę z bankomatów zlokalizowanych w oddziałach lub w miejscach, w których funkcjonuje stały monitoring. W przypadku jakichkolwiek wątpliwości dotyczących przebiegu transakcji należy od razu powiadomić bank. Jeśli zaś uważamy, że zostaliśmy okradzeni, zadzwońmy na policję.

– Czasem niewypłacenie przez bankomat gotówki może wynikać z awarii urządzenia, jednak gdy dojdzie już do takiej sytuacji, powinniśmy bliżej przyjrzeć się jego detalom i w zależności od spostrzeżeń, powiadomić instytucję finansową oraz służby. Niezależnie od tego, starajmy się na bieżąco weryfikować liczbę przeprowadzanych na naszych kontach transakcji i sprawdzać, czy wszystkie z nich kojarzymy i rzeczywiście przebiegły one wedle naszej wiedzy pomyślnie – radzi policjantka.

MRT

Centrum Innowacji Audiowizualnych 50 LAT KULTURY W LUBINIE

- pokaz sztuki akrobatyki powietrznej w wykonaniu Teatru „Ocelot”
- warsztaty dla dzieci i rodziców
- spektakl „Korowód Tańca” Kijowskiego Teatru Ulicznego „Highlights”
- rozstrzygnięcie konkursu plastycznego na kartkę pocztową #50urodzinyMuzy
- wielki SMOK z Teatru Groteska z Krakowa
- niespodzianki, dużo muzyki i radości

30 czerwca, godz. 17:00
Rynek, wstęp wolny

Muxa
CENTRUM KULTURY 50 LAT
W LUBINIE 1969-2019

OCELOT

DOMINIANAWALCZAK-SERBOW
FUNDACJA
KGHM
POLSKA MIĘDŹ

Niszczą zaparkowane auta

Czterej mężczyźni swoją złość wyładowali na zaparkowanych w różnych częściach Lubina samochodach. Skakali po nich, kopali, uszkadzając w ten sposób w sumie dziewięć aut. Wszyscy zostali zatrzymani dzięki zgłoszeniom od mieszkańców. Pierwszych zniszczeń dokonał 20-letni lubinianin. Nietrzeźwy mężczyzna w nocy z soboty na niedzielę zdemastował toyotę zaparkowaną przy ul. Budowniczych LGOM. Kilka godzin później, przed godziną 6, dyżurny lubińskiej policji otrzymał zgłoszenie, że wandalę skaczą po samochodach zaparkowanych przy ulicy Paderewskiego i wybijają w nich szyby. Mężczyźni zdążyli zniszczyć cztery samochody. Zostali zatrzymani chwilę później – najpierw 20-latek, a później jego 22-letni kompan. Obaj to mieszkańcy Lubina i w momencie zatrzymania byli nietrzeźwi. To jednak nie był koniec serii. W niedzielę przed godziną 18 funkcjonariusze zatrzymali kolejnego wandala. Tym razem był to 19-latek, który wyszedł na spacer z psem i swoją złość postanowił wyładować na mijanych stojących przy drodze autach. Szedł chodnikiem i kopał oraz uderzał w samochody. Uszkodził w ten sposób cztery pojazdy. W chwili zatrzymania był nietrzeźwy. – Śledczy przedstawili już zarzuty zatrzymanym mężczyznom, którzy nie potrafili racjonalnie wyjaśnić swojego zachowania. Przyznali, że wypili za dużo alkoholu – mówi aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy lubińskiej policji. – Wszyscy podejrzani trafili do policyjnej celi. Za swoje zachowanie będą odpowiadać przed sądem. Za niszczenie mienia jest przewidziana kara pozbawienia wolności do pięciu lat. Dodatkowo funkcjonariusze udowodnili 22-latkowi kradzież nawigacji z jednego z uszkodzonych pojazdów. Ten czyn zagrożony jest karą pozbawienia wolności do lat 10 – wylicza, dodając: – Mieszkańcom dziękujemy za przekazywane informacje, pozwalające zatrzymać sprawców przestępstw i wykroczeń na gorącym uczynku.

MRT

Policja bada przyczyny pożaru na składowisku



» 7,5 godziny trwało gaszenie pożaru, który wybuchł 18 czerwca po południu na składowisku odpadów zarządzanym przez firmę Mundo w Lubinie. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Straż pożarna została wezwana do gaszenia ognia o godz. 16.55. Pożar zauważyło jednocześnie kilku pracowników Mundo oraz przejeżdżający w pobliżu policjanci, patrolujący okolice nielegalnego składowiska w Kłopotowie.

Prezes Mundo przypuszcza, że przyczyną mógł być samozapłon: – Jest bardzo gorąco, w tym miejscu znajduje się sporo szkła, więc pożar mógł wybuchnąć bardzo łatwo. Ogień pojawił się w miejscu, w którym ostatnio nie składowaliśmy odpadów, więc to nie był skutek działania naszych maszyn – wyjaśnia Jan Ziąja. – W gorące dni samozapłony

zdarzają się i to jest normalna rzecz na składowisku. Dlatego korzystamy z systemu zraszania, który ma zmniejszać ryzyko takich wypadków.

Pogorzeliśko długo było zraszane. Potem zostało przysypane warstwą ziemi. Czy w tym przypadku faktycznie przyczyną był samozapłon, to wyjaśni policyjne dochodzenie z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa.

Jak zapewnia Ziąja, nie ucierpiał zaden z pracowników. Pożar nie uszkodził też sprzętu, który został w porę wycofany z miejsca zdarzenia.

Strażacy zakończyli pracę na składowisku pół godziny po północy.

– Oceniamy ten pożar jako bardzo duży – mówi Cezary Olbryś, zastępca komendanta lubińskiej straży pożarnej. – Do ugaszenia ognia zużyliśmy 230 metrów sześciennych wody.

W akcji brały udział trzy jednostki z lubińskiej komendy i siedem zastępów ochotniczej straży pożarnej.

JOANNA DZIUBEK

Luksusowa tesla poszła z dymem

■ W ostatnich dniach kilkakrotnie dochodziło w naszym powiecie do pożarów samochodów. W Ścinawie doszczętnie spłonęła elektryczna tesla warta ponad 200 tys. zł. Kolejny pojazd palił się na krajowej „36”. Na szczęście w żadnym ze zdarzeń nikt nie ucierpiał.

Dwie jednostki straży pożarnej z powiatu lubińskiego brały udział w gaszeniu elektrycznej tesli. Płonący pojazd stał przy ul. Akacyjowej w Ścinawie. – Informację o pożarze otrzymaliśmy w nocy o godz. 3.12. Na miejsce natychmiast zostali wysłani funkcjonariusze patrolu prewencji, którzy potwierdzili zgłoszenie. Obecnie ustalane są okoliczności tego zdarzenia. Czekamy na opinię biegłych

z zakresu pożarnictwa, która wskaże przyczynę tego pożaru – relacjonuje młodszy aspirant Anna Szajbler z Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

W akcji gaśniczej uczestniczyli strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Lubinie, a także ochotnicy z miejscowej jednostki OSP. Straty wstępnie szacowane są na kwotę 200-300 tys. zł.

Także w godzinach nocnych zapalił się jeden z dwóch samochodów osobowych biorących udział w kolizji, do której doszło na skrzyżowaniu drogi krajowej nr 36 z ulicą Ścinawską.

– Po przyjeździe strażaków na miejsce spod maski samochodu wydobywał się dym. Wszystkie osoby uczestniczące w tym zdarzeniu opuściły pojazdy samodzielnie, jeszcze przed



Straty wstępnie szacowane są na kwotę 200-300 tys. zł

przybyciem służb ratunkowych. Łącznie podróżowało nimi siedem osób, pięciu dorosłych i dwoje dzieci. Jedna z osób uskarżała się na ból kręgosłupa. Zajął się nią Zespół Ratownictwa Medycznego – informuje starszy brygadier Cezary Olbryś, zastępca komendan-

ta powiatowego PSP w Lubinie.

Wstępną nieoficjalną przyczyną kolizji było wymuszenie pierwszeństwa. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu akumulatorów w samochodach, a także usunięciu

z jezdni rozlanych płynów eksploatacyjnych.

Zaś 18 czerwca palił się ford mondeo przy ul. Legnickiej w Lubinie. Ponieważ większość zastępów straży pożarnej z powiatu lubińskiego brała w tym czasie udział w gaszeniu składowiska odpadów przy ul. Zielonej, do zdarzenia zadysponowano elitarną Jednostką Ratownictwa Górniczo-Hutniczego z Lubina. Jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych żywiół samodzielnie przy użyciu gaśnicy próbowała okiełznać osoba postronna. Rozprawienie się z ogniem strażakom około 30 minut. Przyczyny pożaru na razie nie są znane. Bada je miejscowa policja, która również była obecna na miejscu zdarzenia.

SZK

Za podwyżki nauczycieli zapłaca samorządy

» 0,6 procenta od września wzrosnie średnie wynagrodzenie nauczycieli – tak zdecydował Sejm, nowelizując w ekspresowym tempie Kartę nauczyciela. Jest to efekt kwietniowego porozumienia rządu z oświatową Solidarnością, podpisanego przy braku akceptacji dwóch innych strajkujących związków. Problem w tym, że za obiecane podwyżki w dużej mierze zapłaca samorządy. Rząd nie sfinansuje też z budżetu 1000 zł stażystów i 300 zł za wychowawstwo.

Za przyjęciem zmian zagłosowało 420 posłów, 11 było przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu. Nowelizacja Karty nauczyciela trafi teraz do Senatu.

Mimo że to projekt rzą-

dowy, pod obrady Sejmu trafił jako projekt poselski. To pozwoliło skrócić procedurę, pomijając etap konsultacji społecznych, które są wymagane w normalnym trybie, a także uniknąć pełnego przedstawienia projektu z określeniem kosztów, jakie za sobą pociągnie.

– Nie rozumiem tego tempa. Można domniemywać, że to dlatego, że wiele z zapisów tej ustawy jest po prostu niejasnych. Żeby nikt nie zdążył już interweniować – uważa Krzysztof Baszczyński ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, który uczestniczył w obradach komisji.

Skąd pieniądze?

Zdaniem autorów projektu pieniądze na wrześniowe podwyżki dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych zagwarantowane będą w zwiększonej subwencji oświatowej dla samorządów. Podano również, że środki na wzrost średnich wynagrodzeń nauczycieli wychowania przedszkolnego, zatrudnionych przez jednostki samorządu terytorialnego, a nie-

objętych subwencją (czyli nauczycieli dzieci 5-letnich i młodszych objętych wychowaniem przedszkolnym) zapewnione są w ich dochodach własnych.

Problem jednak w tym, że zwiększenie subwencji oświatowej reguluje ustawa budżetowa, a w tym roku nie przewiduje się jej nowelizacji. Skąd zatem dodatkowe blisko 670 mln zł w budżecie, bo na tyle rząd oszacował kwotę tegorocznych podwyżek?

– Koszty nowelizacji zostaną pokryte ze zwiększonej subwencji. Ta subwencja będzie wynikała z przesunięć budżetowych i będzie to przeprowadzone przez komisję finansów – zapowiedziała wiceminister edukacji Marzena Machałek.

Na barkach samorządów

Wiceszefowa resortu dodała również, że w związku ze zmianami wzrosną też wydatki samorządów. – Będziemy tak uzgadniać subwencje, by uwzględnić sytuację finansową samorządów. Rzeczywiście są samorządy, które mogą

sobie pozwolić na duże wydatki na oświatę, ale są i takie, które trzeba wesprzeć – mówiła Machałek.

Wiadomo, że subwencją oświatową nie są objęte przedszkola, co oznacza, że obowiązek podwyżek w tym zakresie będzie spoczywał na barkach samorządów.

Do wprowadzanych na szybko zmian z dużą rezerwą podchodzą samorządowcy. – Dla nas same podwyżki dla nauczycieli w przedszkolach, których w Lubinie pracuje ok. 200, to koszt co najmniej 1 do 1,2 mln rocznie. Natomiast, gdy mówimy o wszystkich nauczycielach, to tylko w tym roku podwyżki mogą nas wynieść 3 lub 4 mln zł. W tym przypadku akurat liczymy na zwiększenie subwencji oświatowej – mówi Andrzej Pudełko, naczelnik wydziału oświaty w Urzędzie Miejskim w Lubinie.

Dla Lubina same podwyżki dla nauczycieli w przedszkolach to koszt co najmniej 1 do 1,2 mln rocznie

Dodaj-

my, że wprowadzony zostanie też jednorazowy dodatek dla nauczycieli stażystów w wysokości 1000 zł. Jego sfinansowaniem również będą obciążone samorządy...

Wzrost płac, ale nie dla wszystkich

W nowelizacji mowa jest również o co najmniej 300 zł za wychowawstwo. Jednak chodzi tylko o wychowawców klas, co wyklucza nauczycieli przedszkolnych. – W przedszkolach przecież

nauczyciele mają oddziały i zawsze wychowawstwo było płacone. Kto powie, że w przedszkolu się nie wychowuje dzieci. Tam jest dopiero praca. Przychodzą małe dzieci i uczy się ich wszystkiego – uważa Beata Goldszajdt, prezes lubińskiego oddziału ZNP.

– Dlatego teraz piszemy protesty do kancelarii Senatu i liczymy, że jeszcze to się uda zatrzymać. Bo to jest naprawdę niesprawiedliwe. To jest oszustwo. Jednym się zabierze, a inni dostaną. To jest właśnie cały nasz rząd – dodaje działaczka związkowa.

SZYMON KWAPIŃSKI

Działki na nowym osiedlu

■ Lubin ogłosił przetarg na sprzedaż ziemi na Polesiu, nowym osiedlu, które powstało w mieście. Odbędzie się on na początku lipca.

Miasto dysponuje jeszcze 71 działkami pod zabudowę jednorodzinną, 28 pod szeregową oraz 23 na zabudowę bliźniaczą. W przypadku domków jednorodzinnych wolno stojących do wyboru są grunty o powierzchni od 814 mkw. do 1783 mkw. Przy zabudowie jednorodzinnej szeregowej można wybierać w gruntach o powierzchni od 390 mkw. do 854 mkw., zaś przy bliźniaczej od 564 mkw. do 994 mkw.

Ceny kształtują się od 120 zł netto do 150 zł netto za metr plus 23 proc. podatku VAT.

Miasto sprzedaje nieruchomości mieszkańcom podczas przetargów. Zgodnie z wcześniejszymi zapewnieniami magistratu, każda z działek sprzedawana jest osobno, by równo dostęp do nowych terenów mieli zarówno indywidualni mieszkańcy, jak i deweloperzy. Trzeba tylko pamiętać, że aby wziąć udział w postępowaniu, wcześniej należy wpłacić wadium. Terminy są różne w zależności od ziemi – wadium trzeba wpłacać na kilka dni przed przetargiem. Dokładne informacje można znaleźć w BIP-ie Urzędu Miejskiego w Lubinie.

– Przetarg będzie się odbywał od 8 do 12 lipca – mówi Marcelina Falkiewicz, rzecznik prezydenta Lubina.



Teren został podzielony w sumie na 155 działek, z czego kupić można jeszcze 122

Polesie będzie kolejnym – po Zalesiu – osiedlem w Lubinie. Osiedle powstanie pomiędzy parkiem militarnym (Strzelnicą) a drogą na Gorzelin. Jak mówił prezydent Lubina Robert Raczyński, nowe osiedle jest niezbędne, bo miasto się rozwija.

Teren został podzielony w sumie na 155 działek, z czego kupić można jeszcze 122.

Równocześnie trwają przygotowania pod uzbrojenie tych terenów. – Na osiedlu powstaną nowe drogi, miasto

zadba też o oświetlenie. Polesie stanie się atrakcyjną lokalizacją pod nowe budownictwo – dodaje Falkiewicz.

Dodatkowe informacje na temat przetargów można uzyskać w wydziale gospodarki gruntami, architektury i ochrony środowiska urzędu u Małgorzaty Dopart, pod numerem telefonu 76 74 68 156, mail mdopart@um.lubin.pl.

Szczegóły dostępne są również na BIP-ie Urzędu Miejskiego w Lubinie.

MRT

Diecezja ma program ochrony dzieci i młodzieży

■ Przedstawiciele legnickiej diecezji badają obecnie pięć zgłoszeń, dotyczących wykorzystywania seksualnego małoletnich przez duchownych. W tym, by podobne zdarzenia rozpatrywać z należytą starannością, ale i w tym, by w przyszłości było ich jak najmniej ma pomoc przygotowana właśnie strategia: „Wytyczne dotyczące ochrony dzieci i młodzieży”.

Przedstawiony 21 czerwca dokument powstał na mocy ubiegłorocznej decyzji Rady Biskupów Diecezjalnych na Jasnej Górze. Uznano wtedy, że każda diecezja musi opracować i wdrożyć w życie program prewencji dotyczący dzieci i młodzieży. Teraz zaprezentował go biskup Zbigniew Kiernikowski.

O tym, że problem jest poważny świadczą statystyki. Jeden z kapłanów diecezji legnickiej został skazany prawomocnym wyrokiem i odbywa karę. Dwa przypadki wykorzystywania małolet-

nich bada obecnie prokuratura. Duchowni zajmują się również pięcioma wiarygodnymi zgłoszeniami. Nieznana jest natomiast liczba podobnych przypadków w 27-letniej historii diecezji. Jej przedstawiciele wskazują, że zjawisko jest znacznie szersze i apelują do ofiar o odwagę w dążeniu do prawdy.

Pomoc w badaniu podobnych zdarzeń, ale i ich zapobieganiu ma diecezjalny program ochrony dzieci i młodzieży. Deklarację jego respektowania już niebawem podpisze każda osoba, która podejmuje jakąkolwiek odpowiedzialność wobec nich na terenie diecezji legnickiej. Sam dokument problemu jednak nie rozwiąże – zauważają duchowni.

Jak zapowiadają przedstawiciele legnickiej diecezji, jeszcze w tym roku nauczyciele, duszpasterze i katecheci odbędą szkolenia w tym zakresie. Te planowane są do końca przyszłego roku. Warto zaznaczyć, że nad treścią wytycznych pracowały także osoby świeckie.

PP

Przejazd na Starym Lubinie nadal zamknięty

■ Przejazd kolejowy na Starym Lubinie będzie zamknięty nieco dłużej niż wstępnie zakładano, bo jeszcze przez miesiąc. Samochody będą mogły przejechać tamtędy dopiero w środę, 17 lipca. Ze względu na napotkane problemy, wykonawca musiał wydłużyć niektóre prace.

Przejazd został zamknięty w związku z trwającą właśnie modernizacją linii kolejowej nr 289 na odcinku Legnica – Lubin – Rudna Gwizdanów.

Kierowcy już od kilku miesięcy byli zmuszeni omijać to miejsce. Wstępnie zakładano, że remont potrwa od 18 marca do 20 czerwca.

– Planowo miał być oddany 20 czerwca, ale termin oddania wydłuży się o miesiąc. Musieliśmy doko-

nać wzmocnienia podłoża. Natrafiliśmy na sieci telekomunikacyjne i światłowodo- we – wylicza Piotr Wałow- ski, kierownik budowy z fir- my Torpol, która wykonuje modernizację linii kolejowej nr 289 na zlecenie PKP PLK.

– W tej chwili budujemy już nawierzchnię – uściśla wykonawca.

Oddanie do użytku prze- jazdu na Starym Lubinie rów- na się z zamknięciem kolej- nych, znajdujących się na ni- tce 289. – To przejazdy bliźnia- cze. W chwili oddania jedno- go przejazdu, bierzemy się za prace na drugim – wyjaśnia Wałowski.

Prawdopodobnie więc pod koniec lipca będziemy mieli problem z przejecha- niem przez centrum miasta – zacznie się remont przejazdu przy ul. 1 Maja. **KS**



Remont został wydłużony do 17 lipca

Wyznaczono objazd

Kierowcy muszą korzy- stać z objazdu – od ponie- działku, 24 czerwca, zam- knięty został przejazd pod wiaduktem kolejow- ym na drodze gminnej pomiędzy miejscowosciami Rudna i Brodów. Jest to związane z remontem linii kolejowej nr 289 na odcinku Legnica – Lubin – Rudna Gwizdanów.

Prace przy wiadukcie, a więc i utrudnienia w ru- chu potrwać około 6 ty- godni. Przez ten czas kie- rowcy będą musieli ko- rzystać z objazdu, który został wyznaczony przez miejscowość Gwizdanów.

Prace remontowe wia- duktu prowadzone są w związku z moderniza- cją linii kolejowej nr 289 na odcinku Legnica – Lu- bin – Rudna Gwizdanów. To największa obecnie prowadzona inwestycja kolejowa na Dolnym Ślą- sku. Jej całkowita war- tość wynosi ponad 243 mln zł brutto, z czego po- nad 122 mln zł pochodzi z dofinansowania unijne- go. **MRT**



Ponad 9 tys. pasażerów w tydzień

■ Powrót połączeń kolejowych był strzałem w dziesiątkę. Tylko w ciągu pierwszego tygodnia pociągiem na trasie Lubin – Legnica przejechało ponad 9 tysięcy osób.

Jak pokazują statystyki Kolei Dolnośląskich, wśród mieszkańców Lubina jest wielu miłośników i pasjo- natów tego środka transpor-

tu. Na połączenie kolejowe między dwoma największy- mi miastami Zagłębia Mie- dziowego lubinianie czeka- li od dawna, z rosnącą nie- cierpliwością. Już pierwsze- go dnia od powrotu pociąg- gów pasażerskich w podróż wybrało się ponad półtora tysiąca osób.

Najbardziej obłożone są weekendy. W piątek, 14 czerwca pociągiem jecha- ło 1 185 osób, dzień później

1 265 osób, a w niedzielę już 1 436 pasażerów.

W pozostałe dni, czyli od poniedziałku do czwart- ku (10-13 czerwca) koleją na odnowionej linii nr 289 jeź- dziło około 900 osób dzien- nie.

W sumie w pierwszym tygodniu, od niedzieli do niedzieli z przejazdów pociągami KD skorzystało 9 022 mieszkańców nasze- go regionu. **KS**

Pociąg nie dla wszystkich?

» *Obsługa pociągu poinformowała mnie, że mo- im wózkiem nie mogę wjechać do wagonu. Jak to możliwe w XXI wieku? – z takim pytaniem zadzwonił pan Ryszard, poruszający się na wózku inwalid- kim mieszkaniec Lubina. Wtórą mu pan Tomasz, także lubinianin, który również nie mógł wsiąść do pociągu. Przedstawiciele Kolei Dolnośląskich za- pewniają, że spółka bierze pod uwagę potrzeby niepełnosprawnych pasażerów.*

Na pasażerskie pocią- gi z Lubina z niecierp- liwością czekało wie- lu mieszkańców miasta, w tym osoby niepełnospraw- ne ruchowo, dla których kolej stanowi ogromne ułatwienie. Tuż po uruchomieniu kursów dwóch niepełnosprawnych lubinian poinformowało nas, że dla nich podróż do Legnicy i Wrocławia nadal jest poważ- ną trudnością.

Lepiej zwykłym wózkiem?

– Jeżdżę elektrycznym wóz- kiem-skuterem. Wielu miesza- ków miasta na pewno nie- raz mnie widziało. Akumula- tory nie są jednak tak mocne, żebym mógł dojechać do Leg- nicy. Przyjechałem na stację, żeby zapytać obsługę pocią- gu, który przyjechał własn- ie z Wrocławia, czy będę mógł pojechać – opowiada

pan Ryszard. – Usłyszałem, że nie, ponieważ mój wózek jest zbyt duży. Nie rozumiem tego. Nowoczesne pociągi mają przecież specjalne miej- sce i rampy do wjazdu wózka.

Z podobnym proble- mem spotkał się także pan Tomasz, który również poru- sza się większym wózkiem elektrycznym.

– Kierownik pociągu zapraszał mnie do podró- ży wózkiem ręcznym, takim szpitalnym! Może cofnijmy się od razu do ery lampy naftowej? – denerwuje się. – Mój wózek nie stanowi zagroże- nia dla pociągu, gdyż nie jest spalinowy tylko elektryczny! Wymyślono go po to, by oso- ba niepełnosprawna mogła przemieścić się potem z dwor- ca tramwajem czy autobusem miejskim tam, gdzie potrze- buje!



Skuter = duży bagaż

Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy Kolei Dolnoślą- skich wyjaśnia, że inwalidzki skuter z uwagi na jego gabary- ty – większe niż w przypadku zwykłego wózka inwalidzkie- go – traktowany jest jako duży bagaż, który musi być umiesz- czony przez podróżnego tak, by nie przeszkadzał innym pasażerom. Gdy miejsca w pociągu zabraknie, obsłu- ga nie przyjmie takiego бага- żu do przewozu. A ponieważ lubinianie do pociągów wsia- dają ochoczo, z miejscem na skuter bywa już kruczo.

Tak było w przypadku pana Ryszarda:

– Wobec frekwencji w przedmiotowym pocią- gu rozmiary pojazdu spowodowały całkowite zablo- kowanie wejścia oraz kory- tarza, co uniemożliwiło przejście zarówno podróż- nym jak i drużynie konduk- torskiej, powodując realne niebezpieczeństwo. Podróż- nemu umożliwiono w dro- dze wyjątku, mając na uwa- dze zasady współżycia spo- łecznego, podróż informując, że więcej przewóz tego pojaz- du w podobnych warunkach nie będzie mógł być zrealizo-

wany – wyjaśnia rzecznik.

Trzeba wcześ- niej zgłosić

Na stronie internetowej Kolei Dolnośląskich są opi- sane zasady podróży osób niepełnosprawnych. Czy- tamy tam m.in., że pasa- żerowie potrzebujący asy- sty obsługi pociągu powin- ni zgłaszać to na dwie doby przed podróżą, przez for- mularz na stronie interneto- wej przewoźnika lub dzwo- niąc pod numer tel. 76 753 51 22.

– Podróżny nie zgłosił przejazdu i poinformował obsługę, że nie wiedział, że jest to konieczne. W takim wypadku pomoc może zostać udzielona wyłącznie za zgodą obsługi i przy bra- ku przeciwwskazań – doda- je Bartłomiej Rodak doda- jąc, że bez zgłoszenia może się okazać, że na stację pod- jedzie pociąg bez rampy lub którego obsługa nie będzie odpowiednio przeszkolona.

Wymóg zgłaszania podróży przez osobę niepełnospraw- ną wynika z przepisów unij- nych i znajduje się w regula- minach także innych spółek kolejowych, np. Przewozów Regionalnych czy PKP Inter- city. Przewoźnicy zastrze- gają, że bez takiego zgłosze- nia, w skrajnych wypadkach mogą odmówić pasażerowi przejazdu.

JOANNA DZIUBEK



Wierni spotkali się z Jezusem

Był dom piękna dla kobiet i siłownia odnowy duchowej dla mężczyzn, a także szpital polowy, w którym lekiem na wszelkie dolegliwości był Duch Święty. Ale przede wszystkim panowała tu miła i przyjazna atmosfera – na lubińskim rynku odbyło się spotkanie katolików z Jezusem. Wydarzenie to zorganizowane zostało w naszym mieście po raz pierwszy i – sądząc po dużym zainteresowaniu mieszkańców – prawdopodobnie nie ostatni.

Czwartkowa impreza to swoiste podsumowanie tzw. modlitewnego Jerycha, które trwało przez siedem dni i zakończyło się 19 czerwca. – Ponie-

no natomiast kilka specjalnych namiotów, gdzie każdy miał szansę na niezwykle spotkanie z żywym Jezusem. – Spotykamy się tu, żeby ogłaszać, że Panem i królem



waż w Lubinie jest siedem parafii, modliliśmy się każdego dnia za mieszkańców każdej z nich, a także za parafie wiejskie. Jest to na wzór modlitwy uwielbienia, którą wprowadzili Żydzi, kiedy mieli zdobyć miasto Jerycho. Udało im się to bez użycia przemocy i siły, tylko modlitwą uwielbienia. Przez tydzień spotykaliśmy się, żeby się modlić do Boga, a dzisiaj jest kulminacja tego wydarzenia – tłumaczy ks. Marcin Kozyra z parafii św. Jana Bosko w Lubinie, będącej głównym organizatorem całej akcji.

Przed ratuszem stanęła scena, na której wierni



całego świata, w tym także naszego miasta, jest Jezus Chrystus. Dlatego nazwalismy to wydarzenie Jezus na Rynku. Chcieliśmy w tę uroczystość zaprosić ludzi do wspólnej modlitwy i uwielbienia Pana Jezusa. Modlimy się za ludzi o ich uzdrowienie, zapraszamy wszystkich, żeby przyjmowali Jezusa do swojego życia jako jedynego Pana i zbawiciela. Mamy tu dom piękna, gdzie kobiety modlą się za wstawiennictwem Maryi o odnowienie swojego serca. Jest też siłownia dla mężczyzn, gdzie modlimy się o moc duchową dla wszystkich zmagających się duchowo.

W tej niecodziennej uroczystości wzięło udział wielu mieszkańców, zarówno tych młodych, jak i starszych.

Zapytaliśmy kilku z nich, dlaczego zdecydowali się na taką formę modlitwy. – Dlatego, że jesteśmy katolikami, a dzisiaj jest takie wyjątkowe święto (Boże Ciało – przyp. red.). Pan Jezus chciał, żebyśmy razem z nim przeszli ulicami miasta. Ja jestem z grupy odnowy w Duchu Świętym z parafii św. Jana Bosko. Tam jesteśmy zrzeszeni, tam się umacniamy i poznajemy Jezusa i tam właśnie Duch Święty dał na taką propozycję, żebyśmy wyszli na miasto i głosili Pana Jezusa, bo on jest naszym królem – mówi pani Leokadia z grupy Jordan z Lubina.

Zanim wierni spotkali się z Jezusem na rynku, odbyła się tutaj – po raz pierwszy – msza św. z okazji Bożego Ciała. **SYMION KWAPIŃSKI**



Kultura łemkowska rozbrzmiała w Muzie



Po południu uroczystości rocznicowe odbyły się w Muzie

■ Tutejsza parafia prawosławna świętuje 70-lecie istnienia. Uroczystości rozpoczęła msza święta w kościele Świętej Trójcy w Lubinie. Później, na oficjalne świętowanie udano się do Centrum Kultury Muza, gdzie zgromadzili się samorządowcy, zaproszeni goście oraz wierni. Na scenie zaś rozkwitła kultura łemkowska – można było wysłuchać tradycyjnych pieśni i obejrzeć tańce.

– Początki istnienia parafii datuje się na rok 1949. Były to lata bardzo intensywne i pracowite. Dla nas najważniejsze jest to, że możemy dalej się rozwijać, swobodnie modlić, że przybyszą nabożeństwa, nowi wierni, nowi ludzie – mówi proboszcz parafii prawosławnej Świętej Trójcy w Lubinie Bogdan Repela.

Uroczystości w Muzie rozpoczął rys historyczny parafii.

– Parafia prawosławna w Lubinie miała wybitnie oddanych księży, którzy włożyli wiele trudu w jej powstanie. Po wysiedleniu z łemkowszczyzny, ludność zaczęła osiadać m.in. w powiecie lubińskim – wspominali prelegenci.

Parafię Świętej Trójcy w Lubinie w 98 procentach stanowią ludność łemkowska. 17 czerwca na deskach Centrum Kultury Muza zaprezentowali się młodzi i starsi artyści. Były tańce, śpiewy i podziękowania. Publiczność wysłuchała czterech utworów cerkiewno-słowiańskiego chóru.

Wśród zaproszonych gości, oprócz samorządowców, znaleźli się m.in. prawosławny arcybiskup wrocławsko-szczeciński oraz liczni przyjaciele parafii.

– Bardzo się cieszę, że w tym szczególnym dniu

są z nami zaproszeni goście oraz władze miasta i powiatu. To naprawdę napawa nas wszystkich radością – mówi ks. Bogdan Repela.

– Staramy się być zawsze samodzielni, ale wiadomo, jak każda parafia, jak każda struktura czy organizacja kościelna, potrzebujemy wsparcia. Jesteśmy na terenie Lubina już 70 lat i cieszymy się, że wiele inicjatyw jest podtrzymywanych i wspieranych przez miasto i starostwo – opowiada ksiądz.

A inicjatywy, które mają poparcie władz można by wymienić długo. Choćby Dni Kultury Łemkowskiej, które odbywają się w Trzmielowie. – Do tego warsztaty ikonograficzne, warsztaty śpiewu sakralnego, kolonie. Naprawdę jest wiele sfer życia kulturalnego i społecznego, które na przestrzeni wielu lat parafia organizuje z miastem i powiatem

– opowiada duchowny.

– Jesteśmy czynnie zaangażowani w Festiwal Narodów, który cieszy się dużą popularnością

w Lubinie już od wielu lat – wylicza.

Współpraca z powiatem przebiega głównie w sferze finansowej. – Na przestrzeni minionych lat współpracujemy z księdzem proboszczem przede wszystkim w formach finansowych. Sanktuarium, w którym mieści się parafia, to stary budynek historyczny. Wcześniej był to magazyn Defilu – wspomina Jadwiga Musiał, przewodnicząca rady powiatu lubińskiego. – Najważniejsze jest jednak, aby łączyć, a nie dzielić. Żyjemy wśród osób wyznania prawosławnego. To nasi sąsiedzi, współpracownicy, koledzy. Powinniśmy się szanować – podsumowuje Musiał.

KS

„Sami Swoi” na lubińskim rynku

» Trylogię o losach polskich rodzin przesiedlonych na Ziemię Odzyskane zna zapewne każdy Polak. W niedzielę, 23 czerwca, opowieści o doświadczeniach kresowian snuty się w sercu Lubina, podczas jubileuszowego 25. spotkania „Samych Swoich z Boryczówką”.

Boryczówka to wieś położona w pobliżu Trembowli. Wiele jej mieszkańców po przymusowym wysiedleniu trafiło do Lubina i jego okolic. Ich losy, temperament i obyczaje stały się zaczynem do historii, którą jeden z boryczowian – Andrzej Mularczyk – opowiedział reżyserowi Sylwestrowi Chęcińskiemu. Ten przełożył opowieść na scenariusz kulturowej polskiej komedii.

Filmowy Kazimierz Pawlak naprawdę nazywał się Jan Mularczyk. Z Boryczówki trafił do podścinawskiej wsi



Tymowa. To, że stał się pierwowzorem ekranowej postaci, zawdzięcza właśnie swojemu krewnemu. – Andrzej przyjeżdżał tutaj do swojego stryja, notował jego opowieści o Boryczówce i jego przygody z życia w Argentynie. To wszystko potem znalazło swoje odbicie w scenariuszu, opowiada kuzyn Andrzeja, Jacek Mularczyk. – Ja jestem już rodowitym lubinianinem. Byliśmy w Boryczówce parę razy –

piękna miejscowość, ale dla mnie to już jest tylko wspomnienie i historia. – Kargul i Pawlak osiedlili się w Tymowej, to prawie w Lubinie – jak o tym nie opowiadać? – pyta Wojciech Seredyński z Towarzystwa Miłośników Ziemi Trembowelskiej, także lubinianin. – Jak byśmy tego tematu nie próbowali ruszyć, moim zdaniem ci Polacy wyrwali się tak naprawdę z paszczy potwora. Gdyby nie przyjechali tutaj, kto wie, co by ich spotkało. Oczywiście ciężko to wysiedlenie dziś usprawiedliwiać, ale historia tak się potoczyła, a my dbamy, żeby o niej pamiętano.

Na rynku w Lubinie spotkali się w niedzielę członko-

wie Towarzystwa Miłośników Ziemi Trembowelskiej i kresowiaczy z innych regionów II Rzeczypospolitej. Pojawili się też młodzi mieszkańcy miasta. Oprócz wspomnień seniorów mogli posłuchać muzyki w wykonaniu lokalnych zespołów folklorystycz-

nych. Estradowym występom towarzyszyła wystawa fotografii z filmowymi kadrami i informacjami o Kresach. Nie zabrakło też rekwizytów kojarzących się z popularną trylogią, w tym słynnego kota. Jak zapewnia Elżbieta Miklis, kierownik Domu

Dziennego Pobytu „Senior”, która współorganizowała niedzielne wydarzenie, „Sami Swoi” do Lubina będą wracać: – Jest już pomysł, by w następną imprezę przyjechali do nas pociągiem – uśmiecha się.

JOANNA DZIUBEK



13-14 LIPCA
LOTNISKO LUBIN

CUPRUM HITS FESTIVAL

FUNFACTORY, LASGO, TWENTY4SEVEN, TONI COTTURA DJ SHOW, ALEXIA, STACHURSKY, LAYZEE FKA MR PRESIDENT, MICHAŁ WISNIEWSKI, VENGABOYS, DR. ALBAN, TATU

WWW.KUPBILET24.PL

Z mniejszym majątkiem, ale wciąż wśród najbogatszych



Fot. Maria Czarłowska

Poprzednio w rankingu 100 najbogatszych Polaków potentat obuwniczy z Lubina znajdował się na ósmym miejscu

■ Majątek Dariusza Miłka, potentata obuwniczego, twórcy grupy CCC i właściciela lubińskiej Galerii Cuprum Arena, znacznie stopniał. Choć nadal znajduje się on dosyć wysoko na liście najbogatszych Polaków, to twórcy rankingu „Wprost” umieścili go o trzy oczka niżej niż w ubiegłym roku.

Majątek Miłka oszacowano tym razem na 3 mld zł, podczas gdy jeszcze rok temu tygodnik „Wprost” wycenił go na 4,3 mld zł, a dwa lata temu na 5,5 mld zł. Poprzednio w rankingu 100 najbogatszych Polaków potentat obuwniczy z Lubina znajdował się na ósmym miejscu, teraz spadł na jedenaste.

„Zatrudnia ponad 16 tys. ludzi. Swoje obuwie sprzedaje w 25 krajach. Do CCC należą takie firmy jak: eobuwie.pl (gigant sprzedaży internetowej), Gino Rossi, DeeZee, Karl Vogeel oraz 30 proc. udziałów w HR Group Reno (druga co do wielkości sieć obuwnicza w Niemczech). Dariusz Miłek konsekwentnie wspiera sport (...) Poza

biznesem obuwniczym Miłek postawił już w Polsce trzy galerie handlowe: Cuprum Arenę w Lubinie, Koronę Kielce i Galerię Warmińską w Olsztynie. Tę ostatnią sprzedał parę lat temu za 150 mln euro. Mimo tego nie wycofał się z budowy kolejnych centrów handlowych. Następna ma powstać w Polkowicach, gdzie mieści się siedziba CCC” – czytamy we „Wprost”.

Czołówka listy 100 najbogatszych Polaków według „Wprost” pozostała natomiast bez zmian. Tak jak w ubiegłym roku na pierwszym miejscu znalazł się Michał Sołowow z majątkiem szacowanym na 12,1 mld zł, na drugim Zygmunt Solorz z 10,1 mld zł, zaś na trzecim ex aequo Sebastian Kulczyk i Dominika Kulczyk z majątkiem po 7 mld zł.

Warto wspomnieć, że Dariusz Miłek jak zwykle został w tym roku umieszczony także na liście najbogatszych przygotowanej cyklicznie przez pismo „Forbes”. Tam był nieco wyżej niż w rankingu „Wprost”, bo na siódmym miejscu. **MRT**

! Historyczna Pocztówka (271)

LUBIN

Fragment murów miejskich z XIV wieku w parku Mikołaja Kopernika. Pocztówka z 1966 roku.



! Ciekawostki z dawnych czasów

KRZYŻE I KAPLICZKI POKUTNE – CZĘŚĆ 7

Wielowieś/Zaborów (Bielwiese/Lampersdorf) – gm. Ścinawa

Bardzo ciekawy i dość rzadko spotykany krzyż znajduje się na terenie przykościelnym w Wielowieści.

Wcześniej znajdował się on około 2 km na południowy zachód od wsi Zaborów w leśnych zaroślach przy drodze do Wielowieści. Krzyż ten znany był już przed wojennym badaczom kamiennych relikwii średniowiecznego prawa na Dolnym Śląsku. Aby zapobiec dalszej dewastacji zabytku, za zgodą konserwatora zabytków, 25 czerwca 2003 roku uszkodzony krzyż przeniesiono do Wielowieści i ułożono przed kaplicą grzebalną rodziny von Scholz, obok miejscowego kościoła.

Obiekt posiada kształt krzyża łacińskiego z dolną aureolą półowalną. Wykonany jest z piaskowca i ma wymiary: 88 x 80 x 31 cm. Dolna aureola o promieniu 10 cm (z lewej strony) i 15 cm (z prawej



Rysunek krzyża z Zaborowa z opracowania Maxa Hellmicha, „Steinerne Zeugen mittelalterlichen Rechtes in Schlesien”

strony). Z nim też związana jest następująca legenda o dwóch braciach z Zaborowa. Otóż, pewnego ciepłego i pogodnego wieczora dwaj bracia wybrali się na tańce do odległych Pro-

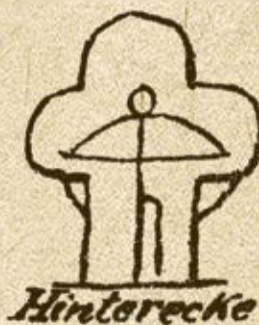


chowic. Jeden z nich był przystojny, miał czarujący sposób bycia i wspaniale tańczył. Z tego też to względu cieszył się sporym powodzeniem u dziewcząt. Drugi z braci był niezbyt urodziwy, a do tego gburowaty i ciągle szukający jakiejś zwady. Z zazdrością obserwował taneczne popisy brata i adorujące go panny. W końcu zdecydował się wcześniej wrócić do domu, gdyż dość miał podpierania ściany i przyglądania się rozbawionej młodzieży. Podczas samotnej wędrówki do domu zastanawiał się, w czym to jego brat jest lepszy od niego i dlaczego wszystko przychodzi mu tak łatwo. Wreszcie chory z zazdrości zaczął się w leśnych zaroślach koło Wielowieści i czekał na brata. Czekał długo, ale w końcu nad ranem pojawił się rozbawiony młodzieniec. Wówczas wyskoczył zniemacka i śmiertelnie uderzył brata kamieniem w głowę, po czym ciało ukrył w gęstwinie. Jak to zwykle bywa, jego zbrodnia szybko wyszła na jaw, zaś on sam został uwieczniony i skazany na długotrwałą więźnięcie. Dodatkową karą było wykonanie krzyża z aureolą i ustawienie go w miejscu zbrodni.

Michałów – kolonia (Hinterecke) – gm. Chocianów / Jaroszkówka (Vorhaus) kolonia Zakęcie – gm. Chojnów

Przedwojenna wieś Michałów (Michelsdorf) była w powiecie lubińskim wsią dość specyficzną, ponieważ składała się z kilku osad leśnych, kolonii oraz przysiółków, a jedną z nich była osada Hinterecke, leżąca na samej granicy powiatu lubińskiego i złotoryjskiego, a właściwie złotoryjsko-chojnowskiego, bo takie podwójne miano powiat ten wówczas posiadał (Kreis Goldberg-Haynau). Obecnie jest to kolonia Zakęcie wsi Jaroszkówka w gminie Chojnów, w powiecie legnickim.

Krzyż ten został opisany już przed wojną przez niemieckiego badacza tych terenów Maxa Hellmicha i przyporządkowany do osady Hinterecke w powiecie lubińskim. Związany do jego opisu rysunek wskazuje, że jest to krzyż, który



Rysunek krzyża z Michałowa z opracowania Maxa Hellmicha, „Steinerne Zeugen mittelalterlichen Rechtes in Schlesien”

znajduje się w kolonii Zakęcie, obok domu nr 51. Wykonany z piaskowca krzyż o wymiarach 65 x 72 x 30 cm charakteryzuje się mocno za-



okrągłymi ramionami i półowalną aureolą przy ich dolnych krawędziach oraz wyraźnym rytym kuszy o wymiarach 44 x 44 cm. Na całym Dolnym Śląsku do chwili obecnej odnotowano tylko 19 krzyży z rytym kuszy.

OPRACOWAŁ HENRYK RUSEWICZ



Krzyż z rytym kuszy w Jaroszkówce znajduje się przy asfaltowej drodze do tartaku i kwatery łowieckiej Michałów (Jaroszkówka-Kolonia), 2,8 km na północ od szosy do Lubina (nr 335), naprzeciwko gospodarstwa nr 51. Zdjęcie z lewej strony, z przełomu lat 70. i 80. XX wieku, wykonane przez śp. A. Scheera

ProctoMed

SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

HEMOROIDY
- bezboleśnie i nieoperacyjnie
Fala Radiowa Specjaliści Proktologów
USG SERCA
USG BRZUCHA
USG TARCZYCY

♦ zapraszamy na USG z konsultacją
♦ doświadczony lekarz klinicysta
♦ krótkie terminy

SGL ProctoMed WROCLAW
ul. Zwycięzka 14E/4;

SGL ProctoMed LUBIN
ul. Konopnickiej 31 B

SGL ProctoMed JELENIA GÓRA
ul. Druciana 2

Rejestracja telefoniczna:
76 743 99 27

Poniedziałek - Piątek: 8-20
Sobota: 8-13
lub na stronie

www.proctomed.pl

Powiatowe

Ronda oznakowane na nowo, by nikt nie „przecinał” pasów

» Zmieniono oznakowanie i organizację ruchu na rondach na przebudowanej niedawno drodze łączącej obwodnicę południową Lubina z węzłem trasy S3. – Pozwoli to wyeliminować przypadki, kiedy kierowca jadący na wprost lewym pasem nie ustępował pierwszeństwa przejazdu, „przecinając” sąsiedni pas ruchu i powodował kolizję z pojazdem, który usiłował na rondzie zawrócić, korzystając z prawego pasa ruchu – wyjaśnia Tomasz Rosik, dyrektor departamentu infrastruktury i transportu w Starostwie Powiatowym w Lubinie.

Przebudowę drogi z Lubina do Krzeczyna Wielkiego zakończono w grudniu ubiegłego roku. W miejsce jednej powstały dwie jezdnie, czyli w sumie cztery pasy. Oprócz zbudowania czteropasmowej drogi z dwoma rondami na odcinku od al. Generała Broni Stanisława Maczka do węzła drogowego S3 Lubin Zachód, postawiono także nowe oświetlenie i wykonano kanalizację deszczową.

Kierowcy jeżdżący tamtą drogą od początku sygnalizowali, że nowe ronda, ze względu na swoje oznakowanie, mogą być kłopotliwe dla niektórych osób. I choć obowiązywała na nich podstawowa zasada ruchu drogowego, czyli że zmieniający pas ruchu powinien ustąpić pierwszeństwa przejazdu, to problem pojawiał się, gdy ktoś na rondzie zawracał. Od chwili zakończenia remontu tej trasy doszło tam



Wprowadzone na początku roku oznakowanie nie było jasne dla wszystkich kierowców



Obecne oznakowanie ronda nie budzi wątpliwości. Starostwo Powiatowe ma nadzieję, że to wyeliminuje kolizje w tym miejscu

do wielu kolizji. Starostwo Powiatowe w Lubinie, zarządzające drogą, uwzględniając opinie kierowców oraz wydziału ruchu drogowego lubińskiej komendy policji, postanowiło zmienić w tym miejscu organizację ruchu.

– Na początku roku został opracowany i uzgodniony przez Komendę Powiatową Policji projekt docelowej organizacji ruchu, na podstawie którego możliwe było wprowadzenie zmian w oznakowaniu pionowym i poziomym. Wykonawca robót, w czasie wykonywania prac wynikających z ustaleń przeglądu gwarancyjnego, w pierw-

szej połowie czerwca wprowadził nowe oznakowanie na tej drodze – mówi dyrektor Rosik.

Najprościej mówiąc, linie przerywane na rondach zostały zamienione na ciągłe.

– Głównie zmiany dotyczą ustawienia znaków pionowych z tablicami F-10 nakazującymi kierunki jazdy z poszczególnych pasów ruchu oraz wykonania oznakowania poziomego uwzględniającego kierunkowość pasów – uszczegóławia Tomasz Rosik. – I tak w wyniku zmian, z lewego pasa ruchu możliwa jest jazda na wprost bądź zawró-

cenie na rondzie, natomiast z pasa prawego możliwa jest wyłącznie jazda na wprost. Taka organizacja ruchu pozwoli wyeliminować przypadki, kiedy to kierowca jadący na wprost lewym pasem nie ustępował pierwszeństwa przejazdu, „przecinając” sąsiedni pas ruchu i powodował kolizję z pojazdem, który usiłował na rondzie zawrócić, korzystając z prawego pasa ruchu. Natomiast relacje skrajne w lewo i w prawo na obydwu rondach w dalszym ciągu pozostają zamknięte dla ruchu – dodaje.

MARTA CZACHÓRSKA

Wołkowski nowym wójtem gminy Rudna

■ Mieszkańcy gminy Rudna wybrali w niedzielę nowego wójta. Zostanie nim Adrian Wołkowski, który w drugiej turze przedterminowych wyborów otrzymał 2127 głosów, czyli o ponad 400 więcej niż jego konkurent Bernard Langner. To oficjalne wyniki opublikowane przez Państwową Komisję Wyborczą.

Przypomnijmy, że dotychczasowy wójt gminy Rudna Władysław Bigus po blisko 28 latach zakończył samorządową karierę, potym sądskażając go za przestępstwo wyborcze.

W wyścigu o fotel wójta startowało pięcioro kandydatów: Krzysztof Adamski, Waldemar Latos, Kamila Mazurek, Adrian Wołkowski oraz Bernard Langner. Pierwsza tura wyborów, która odbyła się 9 czerwca, nie przyniosła rozstrzygnięcia. Największym poparciem cieszyli się wtedy Adrian Wołkowski i Bernard Langner i to oni zmierzali się 23 czerwca podczas drugiej tury.

Podobnie jak przed dwoma tygodniami zwyciężył

Adrian Wołkowski. Zagłosowało na niego 2127 wyborców. To wynik o 403 lepszy niż ten, jaki uzyskał Bernard Langner (1624). Frekwencja wyniosła niewiele ponad 63 procent – spośród 6167 uprawnionych do głosowania mieszkańców do urn poszło 3886. 35 głosów było nieważnych: 19 z powodu postawienia znaku

X przy nazwiskach obydwu kandydatów oraz 16 z powodu niepostawienia znaku X przy nazwisku żadnego kandydata.

– Szanowni Państwo, Drodzy Mieszkańcy Gminy Rudna z całego serca dziękuję za okazane mi zaufanie i tak zdecydowane poparcie mojej osoby w wyborach na wójta gminy Rudna. Wynik, który dzięki Państwu osiągnąłem dał mi wiele radości i satysfakcji, ale pokazał jednocześnie, że oczekujecie Państwo istotnych zmian w sposobie zarządzania gminą i wytyczenia nowych kierunków jej rozwoju – podziękował swoim wyborcom nowy wójt Adrian Wołkowski na stronie internetowej gminy. SzK



Dostaną po 20 tys. zł

■ Zakończyła się pierwsza edycja konkursu „WzMOcni swoje otoczenie”, organizowanego przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne. Łączna wartość nagrodzonych projektów wyniosła ponad 1,6 mln zł. Wśród nich są również dwa z powiatu lubińskiego, które mogą liczyć na blisko 20 tys. złotych dofinansowania.

Do pierwszej edycji konkursu zgłosiło się 236 uczestników, którzy złożyli łącznie 285 wniosków. Celem było wyłonienie najlepszych pomysłów związanych z rozwojem lokalnej infrastruktury społecznej i aktywizacją życia społecznego i kulturalnego.

Średnio każdy spośród 88 zwycięzców otrzyma dofinansowanie w wysokości prawie 20 tys. zł. Na taki zastrzyk finansowy mogą liczyć dwaj wnioskodawcy z powiatu lubińskiego.

Jednym z nich jest Centrum Turystyki i Kultury w Ścinawie z projektem „Działajmy sceniczenie”. Otrzymane środki zostaną przeznaczone głównie na doposażenie sceny widowiskowej i sali teatralnej.

– W naszym ośrodku kultury mamy ładną i dużą scenę, na której odbywa się wie-

le różnych realizacji, takich jak teatry, występy artystyczne czy konkursy wokalne i recytatorskie. Jednak nigdy nie była ona doposażona w taki sposób, żeby dało się ją w pełni teatralnie wykorzystać. Chodzi przede wszystkim o tzw. backdropy, czyli czarne horyzonty, takie typowo sceniczne, których nam brakowało. Jest to dość drogie i zawsze był problem, żeby zakupić je z naszych środków. Dlatego postanowiliśmy, że napiszemy projekt pod kątem otrzymania dotacji na takie właśnie horyzonty wraz ze stelażem i całą konstrukcją do nich – mówi Anna Podbucka, dyrektor CTiK w Ścinawie. Za pozostałą kwotę dofinansowania zostaną zakupione, a następnie zamontowane elementy oświetlenia i nagłośnienia, w tym kilka wysokiej jakości mikrofonów bezprzewodowych.

Laureatem konkursu w powiecie lubińskim jest także Urząd Gminy Lubin, który przygotował projekt pn. „Rowerowa gmina Lubin”. Jego głównym założeniem jest organizacja cyklicznego rajdu rowerowego, integrującego mieszkańców i zachęcającego do ruchu. Inicjatywa ta ma również na celu promocję turystyki rowerowej i walorów przyrodniczych gminy. SzK

Nie, które potrafi zmienić życie. Przeciwdziałanie narkomanii

» Motywów sięgania po narkotyki jest z pewnością niezliczona ilość. Zdecydowana większość młodych ludzi przyznaje, że przy pierwszej próbie nie towarzyszyła im szczególnie pogłębiona refleksja i nie zdawali sobie sprawy z konsekwencji, jakie dana substancja uzależniająca może spowodować. Często była to zwykła ciekawość, albo nuda. Nierzadko powodem była również ucieczka od problemów w szkole, w domu, czy nieszczęśliwej miłości.

Większość osób zaczynających „przygodę” z narkotykami przyznaje, że zdecydowała się na eksperyment np. z marihuaną, amfetaminą czy ekstazy, ponieważ propozycja zażycia padła od „bliskiego” kolegi bądź „dobrej” koleżanki. Najczęściej sytuacja miała miejsce w dzień wolny od zajęć szkolnych, podczas tzw. domówki, w klubie, w dyskotecie. Kiedy wspominają, jak to wszystko się zaczęło, i jak ślepo dali się ponieść złudnemu szczęściu, które tymczasowo daje narkotyk, nie mogą uwierzyć, że dziś są bezradni wobec problemu uzależnienia. Na pytanie: „Jaka byłaby teraz Twoja decyzja, gdybyś mógł/mogła cofnąć czas?” odpowiadają: „Odmówiłbym/Odmówiłabym”.

Kilka technik ułatwiających powiedzenie „NIE”

Asertywność to m.in. sztuka mówienia NIE. Młody człowiek postępujący asertywnie będzie miał odwagę odmówić. Osoby, które posługują się tą sztuką, są nie tylko odważne, ale również pewne poczucia własnej wartości. Mają siłę przeciwstawić się czemuś, co działa wbrew ich przekonaniom. Przykładowo, jeśli nastolatek będzie miał poczucie, że proponowany narkotyk nie wpłynie pozytywnie na jego całości kształt funkcjonowania, będzie w stanie odmówić mimo, iż propozycja padnie w grupie, gdzie większość się na tą substancję zdecyduje. Asertywność wiąże się z przedstawieniem własnego zdania, szanując przy tym zdanie innych. To nie nakłanianie, to nie zmuszanie, to nie przekonywanie do konkretnego postępowania, wbrew woli. To przede wszystkim odmawianie w sposób otwarty i pozbawiony lęku, że zostanie się odsuniętym, wykluczonym z towarzystwa. Punktem odniesienia dla tej osoby będzie inna grupa, postę-

pująca zgodnie z jej normami i zasadami.

Zacięta płyta/Zdarta płyta. Jest to technika bardzo popularna i skuteczna. Polega na powtarzaniu tego samego argumentu, którym się posłużyło na samym początku. Jeśli młody człowiek, odmówił kolegom/koleżankom, eksperymentu z narkotykiem, ale to ich nie zniechęciło i chcą go przekonać podejmując kolejne próby,

odmawiając trzeba trzymać się jednej wersji – np. „Nie, dzięki, cenię sobie zdrowie. Dobrze się czuję bez narkotyków”. Po kilku razach powtórzenia swojej argumentacji (nie zmieniamy argumentów, nie dodajemy nowych powodów odmowy, a nawet nie staramy się zmieniać szyku w zdaniach) koledzy/koleżanki powinni się poddać i zrozumieć, że nic nie osiągną. Jeśli jednak choć raz odmawiający przerwie mówienie tego samego „płyta” przestanie działać i trzeba zacząć od początku.

Technika odwracania uwagi. Technika polega na przekierowaniu uwagi namawiających na zupełnie inny temat. Jeśli młody człowiek znajdzie się w towarzystwie, gdzie pojawi się mowa o narkotykach, może zastosować technikę odwracania uwagi. Wówczas powinien zacząć spontanicznie opowiadać o ciekawym zdarzeniu czy

śmiesznej historii. Nastolatek celowo ominię niewygodny obszar dotyczący narkotyków i zachęci znajomych do wspólnej rozmowy, dyskusji na zaproponowany przez niego temat.

Technika zwana „jujitsu”. Polega na nieprzeciwstawianiu się argumentom osoby, która nas o coś prosi, pokazaniu, że szanujemy i rozumiemy jej racje, ale odmawiamy, bo takie mamy prawo. Młodzi ludzie

posługując się tą techniką, muszą skupić się na opanowaniu emocji, by zachować spokój i w nim wytrwać, dopóki koledzy/koleżanki nie odpuścą tematowi. W przypadku nastolatków, którzy są zachęceni do zażycia narkotyku, strategia umożliwi powiedzenie NIE i skutecznie powstrzy-

ma eskalujące namowy. Może wyglądać to następująco: A) – Choć z nami, zapalimy. B) – Nie, dzięki. A) – Choć, będzie fajnie. Jak zapalisz jointa to poczujesz się dobrze. B) – Tak, wiem, muszę już lecieć. Pa.

Ta specyficzna technika to omijanie punktu zapalnego, z późniejszym usunięciem się z linii ognia. W ten sposób z łatwością można opuścić niewygodne towarzystwo i uniknąć namów.

Odejdź. Według tej zasady, jeśli dwukrotne powiedzenie „NIE” – nie skutkuje, należy odejść. Trzeba zrobić to szybko i zdecydowanie, aby towarzystwo nie miało czasu zareagować i rozpocząć namów. Można podać powód, dlaczego się wychodzi/odchodzi, ale nie trzeba. Mamy prawo decydować o swoim czasie, jak go spędzamy i z kim.

wiający poczuł, że nasza postawa, czyli ciało i słowo są zintegrowane. Spójność komunikatu werbalnego i niewerbalnego, w przypadku odmowy, gwarantuje sukces.

Podsumowując:

1. „NIE” powinno być pierwszym wypowiedzianym słowem jeśli zależy nam na wytrwaniu w czystości.

2. Oprócz powiedzenia „NIE” można zaproponować alternatywę (np. zrobienia czegoś innego, niż wzięcie narkotyku; pójścia na spacer, zjedzenia czegoś pysznego), lub zmienić temat.

3. Należy unikać tłumaczenia się. Każdy ma prawo żyć według własnego pomysłu.

4. Nie zawsze chodzi o to co się powie, ale jaką postawę przyjmuje się w trakcie odmowy.

„NIE” w kontekście eksperymentowania z narkotykami potrafi wiele zmienić. Pozwala zachować godność, poczucie własnej wartości i szczęście. Mówiąc „NIE” stajemy się silniejsi, budując tym samym własne, lepsze jutro. Pewność siebie –

to nie arogancja i wywyższanie się, to odwaga do bycia sobą, do życia w zgodzie z własnymi zasadami, normami i przekonaniami. Jeśli w środowisku znajdują się osoby próbujące zakłócić spokój, nakłaniające do opuszczenia ideałów, warto zadać sobie pytania – „Dlaczego te osoby chcą nas zmienić? Jaki mają w tym cel? Czy dobrze się będą czuł/a z tym, co zrobię? Czy to pozwoli mi w życiu spełnić marzenia? Czy warto zawodzić siebie i bliskich? Czy chcę utrzymywać kontakt z osobami, które się nie liczą z moim zdaniem?”. I na koniec – „czy warto ryzykować życie?”.

Zachęcam do refleksji na ten temat. Po bliższym przyjrzeniu się motywom namawiających, po dokonaniu dogłębnej analizy zysków i strat, młody człowiek najprawdopodobniej zorientuje się, że nie opłaca mu się sięgać po narkotyki.

OPRACOWANIE MERYTORYCZNE
Małgorzata Woźniak
STARSZY TERAPEUTA
MOPS LUBIN



Lubinianka jedną z najpiękniejszych Polek

■ – Po cichu zawsze o tym marzyłam, ale jakoś brakowało mi motywacji, żeby zacząć – mówi Laura Serafin z Lubina, która została wybrana I Wicemiss Dolnego Śląska Nastolatek. Do udziału w konkursie namówiła ją koleżanka Sonia. Zaczęło się spontanicznie, a zakończyło zdobyciem tytułu.

Laura Serafin ma 17 lat i jest uczennicą III klasy technikum ekonomicznego w Zespole



– To było świetne uczucie, gdy wyczytali moje imię – mówi Laura

Szkół nr 2 w Lubinie. Od zawsze słyszała, że jest urodziwa, ale nigdy na poważnie nie zajęła się tematem modelingu.

– Namówiła mnie koleżanka Sonia. Zebrałam się na odwagę i wysłałam swoje trzy zdjęcia do eliminacji Miss Dolnego Śląska Nastolatek. Było to zdjęcie portretowe, z profilu oraz sylwetki. Udało się, zakwalifikowałam się dalej. Dostałam e-maila zwrotnego, że będę uczestniczyć w półfinałach konkursu – relacjonuje lubinianka.

Laura konkurs wspomina jako ciekawą przygodę. – Półfinał był kilkoma wyjazdami integracyjnymi. Mogłyśmy się lepiej poznać oraz uczestniczyć w ciekawych warsztatach, np. robiłyśmy własne naturalne kosmetyki, które później wzięłyśmy ze sobą – mówi 17-latk.

Jak opowiada lubinianka, między dziewczętami od samego początku czuć było rywalizację. – Część dziewczyn po prostu przyjechała z nastawieniem wygranej. Czuć było rywalizację. Ale była również część spokojnych i wesołych dziewczyn, z którymi do tej pory mam sporadyczny kontakt – uśmiecha się Laura.

Laura pomyślnie przeszła półfinały i zakwalifikowała się finału Miss Dolnego Śląska Nastolatek. Dzień gali był bardzo emocjonujący. – Od rana w biegu. Przymierzanie strojów oraz omawianie choreografii. Mierzenie kostiumów oraz strojów wieczorowych. Kreacje, które nosiłyśmy, były dobierane dla każdej uczestniczki przez projektanta. W całym makijażu, fryzurze i stroju można się było poczuć jak gwiazda – wspomina lubinianka, która podczas show występowała z numerem 54.

Mimo że młoda i bez doświadczenia, czuła się pewnie. – To było świetne uczucie, gdy wyczytali moje imię – mówi Laura.

KATARZYNA SKOCZYŁAS

Skodą na DPL-kach aż do Irlandii



Fot. PeWka, ze Favoryt

» **Wszystko jest już gotowe. Czwórka znajomych, w tym rodzeństwo z Lubina Karola i Wojtek, zamierza przejechać starą skodą favorit z 1994 roku aż do Irlandii, w ramach niezwykłego rajdu – Złombolu.**

Jeby wziąć udział w Złombolu, trzeba mieć po pierwsze samochód komunistycznej produkcji bądź na patencie komunistycznym, a po drugie uzbierać minimum 2 tys. zł wpisowego, które w całości przekazane zostanie dla dzieci z domów dziecka.

Karola i Wojtek z Lubina, Piotrek ze Sławina oraz Kasia z Suchoj Górnjej, którzy stworzyli ekipę PeWka, ze Favoryt!, odpowiednie auto już mają. Należy do dziadka Karoli i Wojtka mieszkającego w Grębocicach.

– Do tej pory jeździliśmy polonezami z Bolesławca i to głównie tam szukaliśmy darczyńców, choć i w naszym rejonie mamy kilku stałych entuzjastów naszej działalności – mówi Kasia Kulczyńska z Suchoj Górnjej, jedna z członkiń ekipy, dla której, podobnie jak dla Karoli, będzie to już trzeci Złombol. – Zaczęło się przez przypadek, bo gdy z Karolą mieszkaliśmy we Wrocławiu, nasz sąsiad zaproponował nam udział w Złombolu. Stwierdziłyśmy: „dlaczego nie?”. I tak planowałyśmy wyjazd na wakacje, a tu przy okazji można pomóc dzieciom z domów dziecka – przyznaje Kasia.

Za pierwszy razem dziewczyny pojechały do Hiszpanii, a w ubiegłym roku do Grecji. Tym razem

meta rajdu jest w górach Wicklow w Irlandii. A Karola i Kasia wyruszą z zupełnie nową ekipą.

– Do naszej ekipy należą jeszcze Piotruś, dla którego będzie to drugi wyjazd, i świeżak Wojtek, który zachęcony naszymi opowieściami postanowił dołączyć – wylicza Kasia.

Czwórka do niedawna szukała jeszcze darczyńców.

– Każdy darczyńca, bez względu na wysokość wpłaty, może liczyć na darmową reklamę na naszej maszynie przez całutki rok – uśmiecha się Kasia. – Skoda przemiecza się pomiędzy Grębocicami, Polkowicami, Lubinem oraz Wrocławiem, a w okresach wakacyjnych zwiedza również Europę. Co więcej Złombol jest bardzo medialnym wydarzeniem, informacje i relacje z tego wyścigu pojawiają się w ogólnopolskich mediach – dodaje.

Czasu zostało niewiele, bo rajd startuje już 29 czerwca spod katowickiego Spodka. W tym roku zgłosiło się 441 załóg. W zeszłym roku Złombol zebrał dla dzieci ponad 1,8 mln zł.

Darczyńcy mogą wpłacić pieniądze bezpośrednio na konto Fundacji Nasz Śląsk im. gen. Jerzego Ziętka z siedzibą w Chorzowie

Skoda należy do dziadka Karoli i Wojtka mieszkającego w Grębocicach

przy ul. Łani 1: nr 72 1050 1214 1000 0023 2153 3859, w tytule wpisując Złombol oraz ID załogi. PeWka, ze Favoryt! ma numer 10209. Można też napisać bezpośrednio do ekipy na maila: pewkazefavoryt@wp.pl.

Uczestnicy Złombolu spotkają się na mecie w Irlandii 3 lipca.

Trasę do mety i miejsca noclegu planują wcześniej, choć jak mówią, w drodze mogą się zdarzyć różne rzeczy, na przykład zagrzać hamulce i trzeba poczekać, a w związku z tym zmienić miejsce noclegu.

– Nigdy większych awarii nie mieliśmy. W zeszłym roku zepsuły nam się drzwi od strony kierowcy, ale radziliśmy sobie wsiadając przez inne lub przez okno. Poza tym, jeśli trzeba, zawsze inna ekipa się zatrzyma i pomoże. Jest też specjalna aplikacja dla osób, które biorą udział w Złombolu – mówi Kasia. – Teraz tylko zastanawiamy się, co zwiedzić po drodze i którądy wracać – dodaje.

MARTA CZACHÓRSKA



Wcześniej podróżowali m.in. tym polonezem. Na zdjęciu od lewej: Karola i Kasia oraz Michaś i Doma z zeszłorocznej ekipy

20 LAT MPO

DBAMY O ŚRODOWISKO

WYWÓZ ODPADÓW
SELEKTYWNA ZBIÓRKA ODPADÓW
UTRZYMANIE CZYSTOŚCI I PORZĄDKU
ZARZĄDZANIE CMENTARZAMI KOMUNALNYMI

MPO Sp. z o.o.
ul. Rynek 28, 59-300 Lubin
mpo@mpo.lubin.pl
www.mpo.lubin.pl

Obsługa Klienta
ul. Rynek 28 (II piętro)
59-300 Lubin
tel. 76 724 99 40

OGŁOSZENIE

o przetargu na sprzedaż środka trwałego

Dyrektor Muzeum Historycznego w Lubinie – zwany w dalszej części „sprzedającym”, ogłasza pisemny przetarg publiczny na sprzedaż środka trwałego stanowiącego własność Muzeum Historycznego w Lubinie.

 Muzeum Historyczne w Lubinie

Dane identyfikacyjne

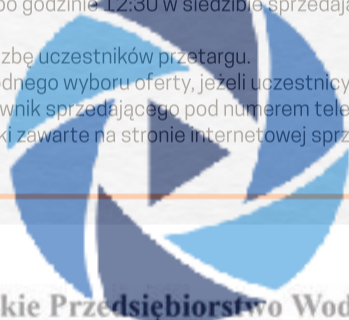
Rodzaj pojazdu: samochód osobowy do 3,5 t
Marka: VOLKSWAGEN
Model pojazdu: Transporter T5 GP TDi E5 3.0 t
Wersja: Multivan Highline
Nr rejestracyjny: DLU51751
Rok produkcji: 2011
Numer identyfikacyjny VIN: WV2ZZZ7HZBH121414
Data pierwszej rejestracji: 05.05.2011
Wskazanie drogomierza: 357087
Rodzaj nadwozia: mikrobus 5 drzwiowy, 7 osobowy

Rodzaj kabiny:

krótka
Kolor powłoki lakierowej, (rodzaj lakieru): Natural Gray2 – warstwowy z efektem metalicznym
Dopuszczalna masa całkowita/Ładowność: 3000 kg/859 kg
Liczba osi/rodzaj napędu/skrzynia biegów: 2/przedni (4X2)/manualna
Rozstaw osi: 3000 mm
Rodzaj silnika: z zapłonem samoczynnym
Pojemność/moc silnika: 19968 ccm/103 kW (140KM)
Doładowanie: Turbospalinowe z chłodnicą powietrza
Liczba cylindrów/ Układ cylindrów: 4/rzędowy
Norma spalin: E5
Długość/szerokość/wysokość: 4892 mm/1904 mm/1970 mm

Cena minimalna (wywoławcza) wynosi 60 000,00 zł brutto

- Przystępujący do przetargu są zobowiązani do wpłacenia wadium w wysokości **6 000,00 zł (słownie: sześć tysięcy złotych)**. Wadium musi wpłynąć na rachunek sprzedającego nie później niż do dnia 12.07.2019 r. tytuł przelewu: „Przetarg VOLKSWAGEN DLU51751”, na rachunek bankowy: **Pekao S.A.: 08 1240 3464 1111 0010 8953 3030**
- Zastrzeżenie:
- wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny nabycia równej co najmniej cenie wywoławczej podanej w ogłoszeniu
- wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy
- Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta została przyjęta, zostanie zarachowane na poczet ceny, jeżeli wadium złożone przez nabywcę było w innej formie niż w gotówce, ulega zwrotowi, po zapłaceniu ceny nabycia.
- Do przetargu mogą przystąpić osoby fizyczne i prawne.
- Przystępujący do przetargu, którzy wpłacili wadium oświadczają tym samym, że zapoznali się ze stanem faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz że nie zgłaszają żadnych zastrzeżeń.
- Uczestnicy przetargu składają ofertę zgodnie z formularzem ofertowym stanowiącym załącznik nr 2 do Zarządzenia nr 6/2019 z dnia 18.06.2019.
- Pojazd można oglądać w terminie: 27,28.06.2019 r., oraz 8-11.07.2019 r., po wcześniejszym uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu: 668-315-880.
- Oferty należy składać do dnia 12.07.2019 r. do godziny 12:00, w sekretariacie Muzeum Historycznego w Lubinie, ul. Pruzi 7,9, 59-300 Lubin. W zamkniętej kopercie zaadresowanej na adres sprzedającego z dopiskiem „Oferta przetargowa na samochód ciężarowy VOLKSWAGEN DLU51751. Nie otwierać przed dniem 12.07.2019 r. godz. 12:30”.
- Otwarcie nastąpi w dniu 12.07.2019 r. po godzinie 12:30 w siedzibie sprzedającego.
- Okres związania ofertą wynosi 14 dni.
- Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu.
- Sprzedawcy przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferowali tę samą cenę.
- Dodatkowych informacji udziela pracownik sprzedającego pod numerem telefonu: 731-123-690
- Niniejsze ogłoszenie zawiera załączniki zawarte na stronie internetowej sprzedającego: www.muzeum-lubin.pl w zakładce „organizacja”.



Centrum
 Innowacji
 Audiowizualnych



Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Lubinie pilnie zatrudni

Inspektora nadzoru

Wymagania:

- wykształcenie wyższe techniczne,
- uprawnienia wykonawcze do kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń w specjalności konstrukcyjno-budowlanej,
- znajomość Ustawy Prawo Budowlane, Ustawy Prawo Zamówień Publicznych, Rozporządzenia Ministra Infrastruktury w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie oraz innych przepisów dotyczących procesu inwestycyjnego,
- znajomość zasad kosztorysowania, w tym umiejętność posługiwania się programem do kosztorysowania,
- umiejętność obsługi komputera (pakiet MS Office) oraz innych urządzeń biurowych,
- terminowość, samodzielność i systematyczność w wykonywaniu powierzonych zadań.

Główne zadania:

- przygotowywanie planów i harmonogramów zadań inwestycyjnych,
- przygotowywanie dokumentacji na potrzeby postępowania przetargowego,
- nadzór nad realizacją zadań inwestycyjnych,
- weryfikacja dokumentacji projektowej i kosztorysowej,
- prowadzenie i archiwizacja dokumentacji procesu inwestycyjnego.

Osoby zainteresowane prosimy o składanie aplikacji w sekretariacie Spółki w Lubinie, ul. Rzeźnicza I.

Kontakt telefoniczny: 76 746 80 40

W aplikacji (CV, list motywacyjny) prosimy zawrzeć jedno z nw. oświadczeń o wyrażeniu zgody na przetwarzanie Państwa danych osobowych, tj.:

1. W PRZYPADKU WYRAŻENIA ZGODY DOTYCZĄCEJ TYLKO AKTUALNEGO PROCESU REKRUTACJI NA KONKRETNE STANOWISKO:

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. z siedzibą w Lubinie, przy ul. Rzeźniczej 1, zawartych w CV, liście motywacyjnym w celu aktualnie prowadzonej rekrutacji na stanowisko zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. a rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/W”.

2. W PRZYPADKU WYRAŻENIA ZGODY DOTYCZĄCEJ PRZYSZŁYCH PROCESÓW REKRUTACJI:

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. z siedzibą w Lubinie, przy ul. Rzeźniczej 1, zawartych w CV, liście motywacyjnym w celach przyszłych procesów rekrutacji zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. a rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/W”.

Z mocnym akcentem na Euro Tour

Konrad Juszczyński piątą w EPBF Euro Tour w Sankt Johann im Pongau i tym samym awansował na 14. pozycję rankingu Eurotour. Konrad uległ dopiero w ćwierćfinale z późniejszym zwycięzcą – Eklenem Kaci. Jego klubowy kolega Mieszko Fortuński awansował do strefy pucharowej, zajmując ostatecznie 17. miejsce, a Marek Kudlik zakończył start na 33. pozycji. W turnieju kobiecym Monika Ząbek awansowała do strefy pucharowej i zakończyła zawody na 9. miejscu.

Zdobywała warszawskie korty

Doskonały występ Martyny Śrutwy na turnieju na kortach Legii Warszawa. Lubinianka w Memoriale Marii i Lecha Kaczyńskiego zajęła 2. miejsce. Turniej miał rangę Super Serii i zagrały w nim najlepsze tenisistki w kategorii do lat 12. Drobinka w turnieju singlowym miała 48 zawodniczek plus w turnieju eliminacyjnym wzięło udział 24 zawodniczki. Martyna była rozstawiona z numerem 7 i w drodze do finału pokonała wyżej rozstawioną zawodniczkę.

Koniec sezonu

Grupa juniorska TS Zagłębia Lubin rozegrała ostatni turniej, który był symbolicznym podsumowaniem sezonu 2018/19. Przez cały rok adepci tenisa stołowego rywalizowali w pojedynkach singlowych o punkty w klasyfikacji turniejowej. Spośród 26 zawodników, którzy regularnie uczęszczają na zajęcia szkoleniowe, wyłoniono zwycięzcę tej edycji, którym okazał się Tomasz Pruszczyk. Każdy z uczestników otrzymał nagrody rzeczowe ufundowane przez starostwo, Regionalne Centrum Sportowe oraz miasto Lubin. Młodzi zawodnicy trenują do końca czerwca, a później udadzą się na zasłużoną przerwę wakacyjną.

W kadrze Polski

Grająca z numerem 4, 17-letnia Karolina Nowak, reprezentująca od tego sezonu barwy zespołu Miedziowe Rugby Lubin, dostała powołanie do Młodzieżowej Kadry Polski. To pierwsza zawodniczka Klubu Rugby Miedziowi Lubin, która trafi do kadry do lat 18. – Tym samym zachęcamy dziewczęta w wieku 14-18 lat do uczestnictwa w naszych treningach i rozwoju, bo przykład Karoliny pokazuje, że ciężka praca popłaca, a marzenia o grze w kadrze z orzełkiem na piersi są na wyciągnięcie ręki – podkreśla Marcelina Falkiewicz z miedziowego klubu. **MISZ**

50 lat kobiecego szczypiorniaka w Lubinie: Historia Bożeny Karkut

» Z jakim numerem grała obecna trenerka Metraco Zagłębia Lubin i z jakim przyszło jej zakończyć karierę, a także jak rozpoczęła się przygoda Bożeny Karkut z miedziowym klubem – o tym i wielu innych kwestiach dowiedzą się Państwo w drugim odcinku naszego historycznego cyklu, przygotowanym z okazji 50-lecia żeńskiego szczypiorniaka w Lubinie. Za tydzień wywiad z trenerką Renatą Jakubowską.

Początki przygody z piłką ręczną to dla pani lata 70. i klub AZS AWF Wrocław. Już wtedy, będąc młodą zawodniczką, miała pani okazję przyjazdu na zawody do naszego miasta.

– Kiedy powstawała piłka ręczna w Lubinie w latach 70., ja zaczęłam uprawiać tę dyscyplinę sportu. Przyjeżdżałam do Lubina na mecze juniorskie. Grałyśmy jeszcze wtedy na asfalcie. To inne wyzwanie. Było zdzieranie sobie kolan, granie w deszczu, porządkowanie boiska, wynoszenie ławek, zamiastanie kałuż czy porządkowywanie placu gry z kamieni. Zaczynałam przygodę w AZS-ie Wrocław u trenera Dudkacza. Na początku sezonu same farbą drukarską robiłyśmy sobie numery na koszulkach. Ten pierwszy sprzęt to było wielkie przeżycie. Dostawało się go na początku drogi i oddawało na końcu. Z pokolenia na pokolenie otrzymywało się sprzęt od starszych koleżanek. Oczywiście miałam swoje marzenia, które w większości się spełniły.

Gra z orzełkiem na piersi to marzenie każdego polskiego sportowca. Determinacja i zaangażowanie pozwalają spełnić ten cel.

– Zaczynając trenować patrzył w kierunku reprezentacji. Marzymy o orzełku na piersi i hymnie Polski. Kibice na biało-czerwono, śpiewamy hymn, a zawodnicy mają orła na piersi – proponowałabym związkom nie usuwać tego. W siatkówce jest Polska, jest jedna z firm, ale nie ma ostatnio orła. Próbowaliśmy to kiedyś zrobić piłka nożna, ale kibice szybko pokazali, co o tym myślą. Dobrze, że chcemy mieć orła na koszulce sportowej, że swoją walkę i aktywność pokazujemy w sporcie, że nie żyjemy w czasach, gdy trzeba walczyć o wolność z orłem na mundurze, czapce czy



Pod wodzą Bożeny Karkut piłkarki z Lubina po raz pierwszy zdobyły Puchar Polski i mistrzostwo kraju

ryngraffe. Teraz sport jest areną walki. Myślę, że dzięki tej determinacji doszłam do takiego miejsca. Grałam dwadzieścia pięć lat, osiągnęłam sporo i przeżyłam sport przez wielkie „S”.

Przygoda z Lubinem...

– W maju w 2000 roku jeszcze wznosiłam puchar Champions League w Macedonii z Hypo Niederösterreich, a już w sierpniu pracowałam tutaj w Zagłębiu Lubin. Na początku, jako trener asystent, a od listopada przejęłam zespół jako pierwszy trener. Nie było to łatwe. Byłam jedynym trenerem kobietą na tamten czas we wszystkich grach zespołowych i to jeszcze jako trener główny. Teraz lepiej to wygląda, choć do dzisiaj stanowisko to jest zdominowane przez mężczyzn. Kobieta musi się sto razy wykazywać. Nie jestem feministką, ale przez te dziewiętnaście lat pracy sporo takich sytuacji miałam i odczułam to na własnej skó-

rze. Było dużo trudnych momentów i trzeba było to jakoś przetrwać. Od 2000 roku wpisujemy się w ekstraklasie we wspaniałą historię piłki ręcznej, bo właściwie przez dwadzieścia lat są wciąż nieustannie walki o czołowe lokaty w Polsce. Zdobyliśmy siedemnaście medali. Przez ostatnie dziesięciolecie Pucharu Polski, a także tytuł mistrza kraju. W latach 2001-2003 Lubin po raz pierwszy doszedł do półfinału EHF. Później do półfinału Pucharu Zdobywców Pucharów, więc tych pierwszych razów w historii tego klubu było. To są te dni na kartach historii, z którymi ta dyscyplina i te dziewczyny sprzed lat wpisują się już na stałe. Należy z tego być dumnym. Myślę, że kobieca piłka ręczna reprezentuje Lubin najlepiej jak tylko potrafi. Natomiast jako klub, bo męska drużyna powstała dużo wcześniej, istniejemy jako jeden w Europie, który ma dwa zespoły na poziomie ekstraklasy. To ewenement i przez te wszystkie lata włoda-

rze klubu i miasta, a także KGHM pomagają nam odnosić sukcesy.

Na koszulce numer 2 i... 7.

– Jak zaczynałam, to udawało mi się zawsze trafiać do grupy starszej, więc niejako musiałam ustępować miejsca w rozdawaniu sprzętu. Jak trafiałam z juniorek młodszych do juniorek, to miałam coś do powiedzenia, zwłaszcza, że tam wychodziłam na boisko. Dostałam koszulkę z numerem 2. Natomiast dążyłam do tego, aby mieć koszulkę z numerem 7. To były dwa numery, które się przeplatały. Większość kariery grałam z numerem 7. Po latach, na koniec swojej kariery trafiłam do Hypo, wtedy najlepszej drużyny w Europie: to ośmiokrotny zdobywca pucharu Champions League, piętnastokrotny finalista, więc drużyny, która obecnie się wspina i ma wiele do zrobienia. Tam grałam z 7, a na sam koniec z 2. Rozpoczęłam z 2 i z nią skończyłam.

MARIUSZ BABICZ

RCS. **BASENY ZEWNĘTRZNE**
PRZY UL. ODRODZENIA 28B
JUŻ OTWARTE!
Więcej na www.rcslubin.pl



RTBS

Kamienice

NOWE APARTAMENTY I MIESZKANIA



Centrum Innowacji Audiowizualnych

Biuro sprzedaży: Lubin, ul. Rzeźnicza 1 | tel. 76 746 32 55 | www.rtbs-lubin.pl

10 lipca i 7 sierpnia
„Plastikowy zawrót głowy”

17 lipca i 14 sierpnia
„Szklane wariacje”

24 lipca i 21 sierpnia
„Papierowe letnie kombinacje”

31 lipca i 28 sierpnia
„Bio jest w modzie”



CENTRUM EDUKACJI PRZYRODNICZEJ W LUBINIE

zajęcia dla dzieci w wieku 6-12 lat
ilość miejsc ograniczona, udział bezpłatny

godzina: 10.00-11.30

miejsce: ZOO Lubin, budynek edukacyjny
Park Wrocławski - Centrum Edukacji Przyrodniczej w Lubinie

zapisy: 76 746 80 69



Nie żyje Janusz Woch, lubiński kulturysta

■ **Lubianin, sportowiec, medalista mistrzostw Europy, a także idol chłopców z Zagłębia Miedziowego, kulturysta Janusz Woch nie żyje.**

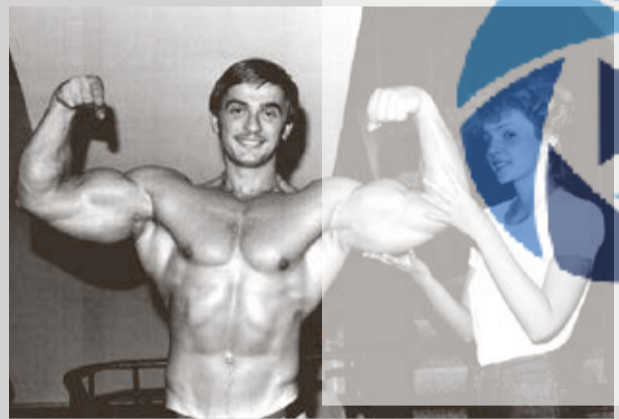
Jego rekordem w wyciskaniu sztangi leżąc było 175 kg, natomiast rekord w przysiadzie to 200 kg. Janusz Woch osiągnął takie wyniki sportowe i sylwetkę ćwicząc w latach 70. w piwnicy w bloku przy ulicy Kościuszki. Sam z grupą nastoletnich przyjaciół robili z betonowych krążków hantle. Był uczniem między innymi Technikum Górnictwa Rud w Lubinie.

Do największych sukcesów kulturysty zalicza się 1. miejsce na mistrzostwach Polski w 1979, 1980 i 1985 roku. By także wice-

mistrzem kraju w 1984 roku i srebrnym medalistą mistrzostw Europy WABBA w 1981 roku. Był członkiem Polskiego Związku Kulturystyki i Trójboju Siłowego, założonego w 1989 roku. Z jego porad korzystał między innymi inny lubiński kulturysta – Ireneusz Kuraś. Dla wielu był wzorem do naśladowania. Często przytaczany jest jego rekordowy rezultat jak: biceps – 55 cm (przy wzroście 174 cm i wadze około 120 kg), 140 cm w klatce, 74 cm w pasie, prawie 80 cm w udzie, a w wielu ćwiczeniach obciążenia rzędu 110 – 120 kg traktował jako rozgrzewkowe.

Woch zmarł 16 czerwca i został pochowany na lubińskim cmentarzu.

MARIUSZ BABICZ



Lubianin był srebrnym medalistą mistrzostw Europy WABBA

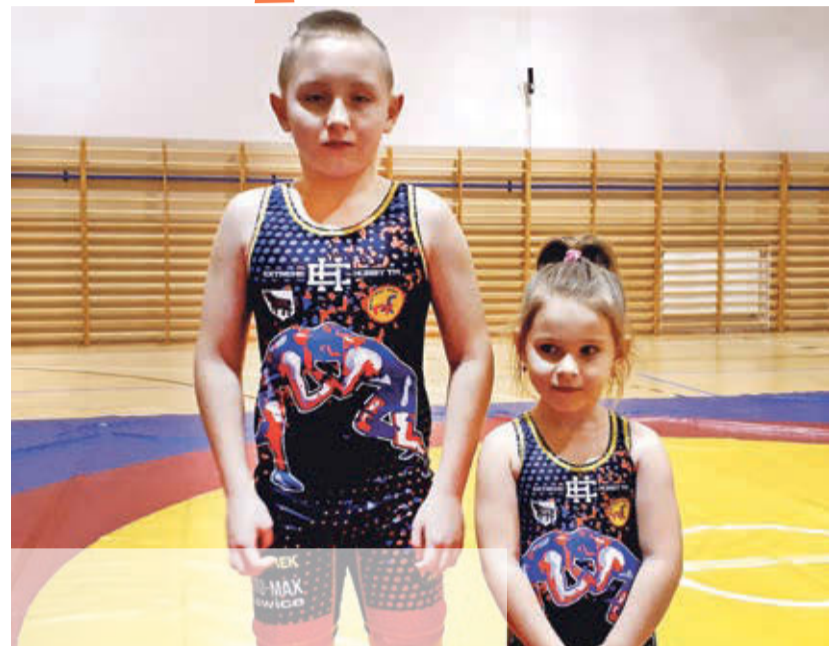
Z talentem do zapasów

» *Sporty walki ma we krwi. Jego tato w latach 80. był pięściarzem, a on sam od 2017 roku uprawia zapasy. Max Rozpędek, bo o nim mowa, reprezentuje barwy Wiatru Wołów i osiąga w tym sporcie niesamowite rezultaty.*

Max ma 11 lat i do 2010 roku mieszkał z rodzicami w Lubinie. Młody zapaśnik ma pięcioletnią siostrę Wanessę, która również odnajduje się w tej dyscyplinie. Tato rodzeństwa, Jacek był w przeszłości pięściarzem. Rodzice bardzo dobrze wiedzą, jak ważny w życiu młodych ludzi jest sport. Dlatego, od kiedy Maxowi spodobały się zapasy i pokochał je bezgranicznie, tato i mama robią wszystko, aby młody zawodnik rozwijał swój talent.

Max zaczął uprawiać zapasy od sierpnia 2017 roku. Od początku ta dyscyplina sportu pochłonięła go bez granic, bo zaledwie po trzech miesiącach treningu wziął udział w pierwszym swoim turnieju w Bizzegu Dolnym i jako laik zdobył brązowy medal. Od tamtej pory można było zauważyć, że to go pochłonięło i z treningu na trening, a także z zawodów na zawody staje się w oczach coraz lepszy – podkreśla Jacek Rozpędek, tato Maxa i Wanessy.

Obecnie 11-letni lubianin pokonuje zawodników, którzy ćwiczą już pięć czy sześć lat. W tym roku Max wziął udział już w jedenastu zawodach. W Bielawie w Międzynarodowym Tur-



Ostatni najmocniejszy turniej w 2019 roku dla Maxa to start w Ostrawie. Obok jego siostra Wanessa

nieju w Zapasach wywalczył 2. miejsce. Taką samą lokatę zdobył na zawodach tej samej rangi w Pieszycach. Na pewno ważnym startem były Mistrzostwa Województwa Opolskiego, które młody zawodnik ukończył również na 2. miejscu.

Na najwyższym stopniu podium Max stanął podczas Turnieju Zapaśniczego z okazji Dnia Dziecka w Starym Dworze. Należy podkreślić, że na tym turnieju swój debiut miała jego prawie sześciolatnia siostra Wanessa, która walcząc ze starszymi o półtora roku zawodniczkami zdobyła złoty medal.

Ostatni najmocniejszy turniej

w 2019 roku dla Maxa to start w Ostrawie. Podczas międzynarodowej rywalizacji lubianin zajął 4. miejsce. Mieszkający w Kawicach Max reprezentuje klub zapaśniczy z Wołowa, który nosi nazwę Wiatr Wołów. Trenerem chłopca jest tam Ryszard Podrażnik. To szkoleniowiec z pasją do sportu i znakomitym podejściem do młodych, który przekazuje im swoją wiedzę praktycznie za darmo.

Będziemy śledzić dalszy rozwój wspaniałej sportowej przygody młodych lubianin i życzymy im realizacji związanych z nią marzeń.

MARIUSZ BABICZ

Pizzeria Pompea
czynne codziennie od 11⁰⁰ do 23⁰⁰

Organizujemy imprezy okolicznościowe: komunie, stypy, chrzty, wesela, barbórki, imprezy firmowe, szkolenia i inne

Lubin ul. Osiedlowa 4 ☎ 76 842 70 92

10 pizza GRATIS! na dowóz

LOKAL DLA NIEPALACZYCH

Kompleksowe BADANIA SŁUCHU

Współpraca z NFZ Ponad 500 lokalizacji w Polsce

29 lat tradycji Tysiące zadowolonych pacjentów

Zapraszamy do naszych gabinetów na **BEZPŁATNE BADANIA SŁUCHU**

SŁUCHMED

Lubin, ul. Chrobrego 4, tel. 76 746 26 66
czynne od poniedziałku do piątku 9.00-17.00

Rodzinne zawody Akademii Czerwonki

» **Setka dzieci w różnym wieku, sportowa rywalizacja i moc atrakcji – tak upłynęły Mistrzostwa Lubina we Wrotkarstwie Akademii Sportowego Rozwoju Natalii Czerwonki, które zorganizowane zostały, aby pomóc w walce z chorobą 8-letniej Milenki.**

Mistrzostwa Lubina we wrotkarstwie i piknik charytatywny dla chorej na białaczkę Milenki – Akademia Sportowego Rozwoju Natalii Czerwonki zorganizowała wspaniałą inicjatywę, podczas której wszyscy się zintegrowali.

– Na pewno sport polega na wzajemnej pomocy i uczy mobilizacji. Jestem szczęśliwa i dumna, że Natalce udało się stworzyć taką piękną Akademię. Ma niesamowite dzieci i wspaniałych rodziców, bo należy podkreślić, że my wszyscy razem wspólnie zorganizowaliśmy zawody. Natalia wróciła późno ze zgru-

W wyjątkowej rywalizacji udział wzięło 100 dzieci

wania i ta część sportowa to jej organizacja, natomiast ten rodzinny piknik to zasługa rodziców z Akademią. Wszyscy się skrzyknęli i sami zorganizowali wyjątkową imprezę. Zrobimy wszystko, aby robić takie imprezy, dzięki którym możemy jeszcze bardziej pomóc chorym osobom – podkreśla Barbara Czerwotka, mama Natalii Czerwonki.

Strudzeni zawodami uczestnicy mogli w przerwie uzupełnić energię w punkcie cateringowym, a także schłodzić się przy kurtynie wodnej

przygotowanej przez straż pożarną, a po zakończeniu konkurencji pobawić się z rówieśnikami na dmuchańcach. Dodatkową atrakcją był pokaz pierwszej pomocy, który okazał się dobrym szkoleniem dla młodych sportowców.

– Oprócz zawodów sportowych mamy dmuchańce, zdrową żywność, a także wiele nagród od olimpijczyków, jak Karol Bielecki, Kamil Stoch czy Piotr Żyła. Mamy także punkt pierwszej pomocy. Tutaj wraz z kolegami



Fot. Mariusz Babicz

Centrum Innowacji Audiowizualnych

mi z Małtańskiego Legionu uczyliśmy dzieci przydatnych życiowych rzeczy. Pierwsza pomoc ważna jest w sporcie i w życiu codziennym – podkreśla Rafał Czerwotka, współorganizator zawodów.

Na torze do jazdy szybkiej na rolkach Regionalnego Centrum Sportowego rywalizowały dzieci między innymi z Akademią Natalii Czerwonki, MKS Cuprum Lubin, UKS Znicza Kłodzko czy Tomaszowa Mazowieckiego. Choć każdy walczył o jak najlepszy wynik, to zawody traktował towarzysko.

– Zawody są dla mnie okazją do spotkania się ze znajomy-

mi. Taka nieco zabawa, a co ważne charytatywna – mówi lubinianka Lena Bucan, która od trzech lat jest zawodniczką MKS Cuprum Lubin.

Na zwycięzców czekały piękne medale. Jak podkreśla mama Natalii Czerwonki, Akademia to bardzo rodzinne miejsce, gdzie najważniejsza jest zdrowa sportowa rywalizacja, wzajemna pomoc i integracja zarówno dzieci, jak i rodziców.

Podczas imprezy na leczenie Milenki zebrano 11 558 zł.

MARIUSZ BABICZ





AKCJA LATO

CZERWIEC - SIERPIEŃ 2019

Regionalne Centrum Sportowe

www.rcslubin.pl
www.facebook.com/RCSlubin



PROMOCJE WAKACYJNE!

BASENY KRYTE /Ostronie i Centrum/ 9 zł

SQUASH 25 zł

KRĘGLE 15 zł BOWLING 25 zł

STRAŻELNICA: zniżka 20%

Ceny dla każdego przez okres całych wakacji!

